KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 16 KWIETNIA 1931 R. Nr. 87.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-teatr „UDZIAŁOWY"

Dziś! Wielki Koncert JANA KIEPURY w obrazie „Neapol śpiewające miasto"

Następny program! POTĘŻNY FILM DZWIĘKOWY „POD DACHAMI PARYZA"

Wkrótce: „Na Zachodzie bez zmian" W nowej nieskróconej wersji dźwiękowej.

Początek seansów: o godz. 6-ej, 7-45 i 9-30.

UWAGA: Zwracamy się z prośbą do Sz. Publiczności o przybycie na początek seansów, wobec tego, że w czasie koncertu na salę dostępu nie będzie. 3142

PIERWSZY DZIEŃ REPUBLIKI HISZPANSKIEJ.

CZY KRÓL ALFONS ABDYKOWAŁ, CZY TYLKO USTĄPIŁ NA PEWIEN CZAS?

MADRYT, 15-4. Abdykacja króla Alfonsa nastąpiła pod presją dramatycznych, szybko następujących wydarzeń.

Podczas, gdy rano król Alfons zdecydowany był walczyć o tron, a **nawet dla uratowania monarchji wprowadzić na nowo dyktaturę**, ruch republikański na prowincji potężniał z godziny na godzinę.

W Barcelonie, Sewilli, Walencji i innych większych miastach **proklamowano republiki. Płk. Macia ogłosił niepodległość republiki katalońskiej.**

Pod naciskiem tych wiadomości król Alfons podczas konferencji z ministrem hr. Romanonesem **zdecydował się na abdykację.**

Nawet plan uratowania dynastji przez zrzeczenie się tronu na rzecz ciężko chorego syna Alfonsa okazał się tymczasem niewykonalny. Po konferencji z królem **hr. Romanones udał się do przywódców republikańskich Zamorry i Mauro, z którymi wspólnie ułożył dokument abdykacyjny.** Po krótkiej konferencji gabinetu, premjer Aznar udał się z dokumentem abdykacyjnym do króla.

Król przedłożony mu dokument podpisał. Biła godzina 15-ta min. 15.

Po 231 latach rządów dynastja Burbonów hiszpańskich ustąpiła od władzy.

Premjer Aznar z podpisaną abdykacją udał się następnie do Zamorry i **złożył władzę rządu na jego ręce.** Zamorra zwołał ukonstytuowany jeszcze w czasie rewolucji grudniowej republikański gabinet tymczasowy.

Pierwszym aktem rządowym było **wypuszczenie na wolność więźniów politycznych.** Do dyrektorów więzień rozesłano natychmiast telegramy z rozkazem uwolnienia. Gubernatorowie cywilni otrzymali telegraficzne polecenie złożenia swej władzy w ręce prezydentów sądów krajowych.

Po podpisaniu aktu abdykacyjnego w pałacu królewskim zebrali się **członkowie hiszpańskiej arystokracji rodowej, przybyli, aby się pożegnać z domem panującym. Rozgrywały się dramatyczne sceny.**

Dworacy i damy dworu wśród płaczu i szlochów opuszczali rezydencję. Zjawili się również przedstawiciele niższych sfer.

Tymczasem w stolicy zapanowała powszechna radość. Ulicami ciągnęły niezliczone tłumy, śpiewające pieśni wyszydzające króla, a sławiące republikę.

„Viva Espana! — Viva Republica!" — rozbrzmiewa na ulicach.

Entuzjazm ogarnął nawet żandarmerję i policję. Pochód studentów urządził burzliwą owację oddziałom policyjnym, z którymi jeszcze nie tak dawno studenci zaciekle walczyli.

O godz. 16 wśród niemilknących braw **na ratuszu madryckim załopotała czerwono - żółto - liljowa flaga republiki.**

Publiczność zrywała z hełmów policjantów korony królewskie. Zagrzmiały okrzyki na cześć straconych w Jaca rewolucyjnych oficerów Galana i Garcji Fernandez.

O godz. 16.30 **sztandar republiki pojawił się na balkonie ministerstwa spraw wewnętrznych,** witany przez frenetyczne oklaski zebranych. O godz. 9 wieczorem do zebranych przed ministerstwem przemówił z balkonu Zamorra:

— Hiszpanjo, witam naród, prosząc go o zachowanie godności w entuzjazmie. Hiszpanja musi dać dowód swej wielkości. Rząd tymczasowy będzie postępował po waszej myśli, macie prawo pociągnąć go do odpowiedzialności.

Obok flag republikańskich spotyka się również liczne czerwone sztandary, wywieszone przez partję socjalistyczną. Wśród tłumów obiegają najfantastyczniejsze pogłoski. Mówiono, że rząd republikański **postanowił już przeprowadzić parcelację wielkich majątków magnackich.**

ALCALA ZAMORRA



pierwszy premjer republiki hiszpańskiej i kandydat na godność jej prezydenta, który jeszcze przed kilku tygodniami siedział w więzieniu królewskiem. Obok jeden z głównych przywódców b. opozycji republikańskiej Miguel Maura.

Tłum zniszczył pomniki dawnych monarchistów, ustawione na placach Madrytu, oraz **pozrywał tabliczki oznaczające ulice Pirmo de Rivery.** W kościele św. Jakóba odbyło się przy szczelnie wypełnionej świątyni uroczyste „Te Deum"

ODJAZD KRÓLA.

KARTAGENA, 15-4. Dziś o czwartej rano opuścił b. król Alfons Hiszpanję i wyjechał do Anglji.

Na wiadomość o tem, że król opuści port tutejszy, **zebrały się setki ludzi w dokach.**

Przed godz. 4-tą zajechały trzy auta. Z pierwszego wysiadł król Alfons. **Tłumy powitały go w milczeniu.** Ustawiona była kompanja honorowa marynarzy, która sprezentowała broń. B. król powitał trzech zebranych oficerów i przed wejściem do motorówki, która go miała odwieźć na oczekujący na pełnem morzu statek wojenny, zawołał: **„Niech żyje Hiszpanja!"**

Z tłumu odezwały się głosy: **„Niech żyje republika!"**

Po chwili motorówka odpłynęła na pełne morze.

Król odjechał statkiem „Principo Alfonso".

Królowa i reszta rodziny królewskiej wyjechała dziś pociągiem do Francji.

Jak słychać, **wszyscy członkowie rodziny królewskiej zjadą się w Anglji,** gdzie mają zamieszkać w pałacu matki królowej, księżny Beatrycy.

OSTATNI MANIFEST KRÓLA.

WARSZAWA, 15-4. (Tel. wł.) Na temat ostatniego królewskiego manifestu, który nie został opublikowany, **krążą sprzeczne wiadomości.** Według jednych w manifeście tym król powiada, że **uważałby to za zdradę kraju, gdyby wystąpił przeciwko woli ludu,** który zadecydował, że Hiszpanja ma być republiką.

Ponieważ król ma na oku tylko dobro kraju, jest posłuszny wezwaniu ludu i opuszcza Hiszpanję.

Według innej pogłoski **król nie abdykował definitywnie, lecz usunął się od władzy na pewien czas.**

W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że nowy rząd republikański zagwarantował królowi bezpieczeństwo życia i całość prywatnego majątku rodziny królewskiej.

DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU.

MADRYT, 15-4. O godz. 2.30 w nocy ogłoszona została deklaracja rządowa, która stwierdza, iż rząd tymczasowy postanowił energicznie przystąpić do pracy, jednakże **wszystkie zarządzenia przedstawione będą parlamentowi do późniejszej aprobaty.**

Deklaracja rządowa zapowiada **skasowanie wszelkich ograniczeń swobody słowa i religji,** oraz oświadcza, iż **własność prywatna z wyjątkiem własności ziemi nie będzie ograniczona.** Rząd tymczasowy zastrzega sobie, iż w razie konieczności ograniczy a nawet zawiesi wolność obywatelską.

SPADEK ENTUZJAZMU.

WARSZAWA, 15-4. (Tel. wł.) Nadchodzące z Madrytu dalsze wiadomości o proklamowaniu republiki brzmią już **mniej entuzjastycznie.** Okazuje się, że żywiołowe manifestacje stolicy na cześć rządu republikańskiego nie były jednolite. Okazało się, że w ciągu nocy **na ulicach doszło do licznych starć między republikanami a monarchistami.** Szczególnie ostro wystąpili legjoniści, stanowiący hiszpańską partję faszystowską. W manifestacjach nie wzięło zupełnie udziału wojsko.

ARESZTOWANIE GEN. BERENGUERA

Zamorra w obawie, że gen. Berenguer, posiadający znaczne wpływy w armji, zechce się na niej oprzeć i wystąpić przeciw republice, **wydał rozkaz aresztowania go.**

Wybitni przedstawiciele monarchistów, którzy również mieli być aresztowani, **zdołali zbiec zagranicę.** W dniu dzisiejszym panuje w Madrycie spokój. Sklepy są pootwierane. Rząd odbywa bezustanne posiedzenia, opracowując szereg projektów, które mają być wkrótce ogłoszone.

ROZRUCHY W KATALONJI.

BARCELONA, 15-4. Krwawe rozruchy trwały przez całą noc. Dotychczas stwierdzono, że **trzy osoby zostały zabite.** Ilość rannych jest jeszcze nieustalona.

Tłum rzucił się na sklepy i począł plądrować. Potem ruszył w stronę więzienia i **wypuścił wszystkich więźniów nietylko politycznych ale i kryminalnych.**

Elementy radykalne opanowały w godzinach wieczornych zupełnie sytuację w mieście. Pono dziś ma być obwołany strajk generalny.

Pułkownik Macia, szef nowego rządu katalońskiego, odbywa konferencje z przywódcami radykałów.

Katalonja jest odcięta od świata i autentyczne wiadomości o tem, co się tam dzieje **z trudnością przenikają,** gdyż rewolucjoniści postarali się o unieruchomienie niemal wszystkich środków łączności.

Czy cofnięcie 15 proc. dodatku
jest tylko przejściowe?

WARSZAWA, 15.4. (Tel.wł.). Prasa sanacyjna, chcąc osłabić fatalne wrażenie obniżenia poborów urzędniczych, dowodzi, że cofnięcie dodatku 15-procentowego zostało dokonane na pewien czas i jest zarządzeniem przejściowem.

Należy stwierdzić, że ta interpelacja jest dość tendencyjna. Dodatek 15 proc. dla pracowników państwowych był wypłacany na zasadzie ustawy skarbowej. Dwie ostatnie ustawy skarbowe posiadały wyraźny ustęp: — Wypłata tego dodatku mogłaby nastąpić tylko wrazie wstawienia odpowiedniego postanowienia do ustawy skarbowej.

Rozegra się więc walka przy opracowaniu przyszłego budżetu przez parlament w zimie. Ponieważ Rząd posiada większość w Sejmie, który udzielił zezwolenia na cofnięcie dodatku, jest wątpliwe, czy zechce ona ponownie wprowadzić dodatek, stąd należy wnosić, że cofnięcie dodatku pozostanie na stałe.

PRZEGLĄD PRASY.

O projekcie prawa małżeńskiego.

W ostatnim zeszycie katolickiego miesięcznika „Prąd" znajdujemy dokładne informacje o treści projektu prawa małżeńskiego, przyjętego w trzech czytaniach przez podkomisje i pełną Komisję kodyfikacyjną, a następnie przekazanego do Ministerstwa sprawiedliwości. Według „Prądu":

Projekt opiera się na dwóch zasadach głównych, które są dobre w społeczeństwie bezwyznaniowem, które natomiast są nie do przyjęcia w społeczeństwie wierzącem. Pierwsza zasada to teorja, że „unormowanie całokształtu prawa małżeńskiego należy do współczesnego suwerennego państwa". Druga zasada to pogląd, że współczesne państwo jest świeckie i nie może w swoich ustawach. w głównej ich treści, uwzględniać motywów religijnych. Zgodnie z tem projekt nie dopuszcza do głosu ani Kościoła katolickiego. ani innych wyznań, i rozstrzygnięcie prawa małżeńskiego powierza wyłącznie państwu świeckiemu.

Dalej podnosi pismo, że według projektu, czynności przedwstępne dokonują się tylko przed urzędnikiem stanu cywilnego, t. j. np. przed burmistrzem lub wójtem, którym, teoretycznie rzecz biorąc, może być także niechrześcijanin. A dzieje się to dlatego, że małżeństwo jest traktowane w projekcie jako instytucja wyłącznie świecka.

Postanowienia artykułów 28, 29, 35 i 41, dotyczące ślubów, nasuwają „Prądowi" wniosek:

W tych warunkach małżeństwo jest instytucją wyłącznie świecką, a ślub religijny jest tylko zadośćuczynieniem zamiłowaniu ludności do religijnego obrządku i może być tłomaczony jako chęć niedrażnienia tej ludności wierzącej, aby, mając ślub religijny, nie protestowała przeciw samej treści prawa, które nie uznaje żadnych momentów religijnych.

A teraz sprawa rozwodów:

Projekt — pisze „Prąd" — nie przewiduje bezpośredniego udzielania rozwodów. Możnaby powiedzieć, że przeto nie uznaje rozwodów. Ale mamy tu tę samą taktykę, co przy ślubie: do rozwodu dochodzi się przez rozłączenie (seperację), którą Kościół katolicki uznaje a co do której ogół katolicki może nie spostrzedz, że jest ona tylko wstępem do rozwodu.

Procedura jest taka. Istnieje 15 powodów (w projekcie w drugiem czytaniu było tylko dziewięć), na których podstawie sąd orzeka rozłączenie małżonków, jeżeli jednocześnie uzna, że wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie rozłączeniu, oraz jeżeli stwierdzi trwały rozkład pożycia małżonków (art. 69). Po upływie trzech lat od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd, na żądanie jednego z małżonków, bez podania nowych motywów, orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje (art. 88). Z tego wynika, że po trzech latach każde małżeństwo może być rozwiedzione. Mówimy każde. Każde bowiem małżeństwo, które się będzie chciało rozwieść, łatwo znajdzie wśród tych 15 powodów jakiś dla siebie. Są tam bowiem obok możliwych do ścisłego określenia, np. cudzołóstwo, sądowe pozbawienie władzy rodzicielskiej, także takie rozciągliwe, jak ciężka obelga zniewaga lub potwarz, jak odmowa środków utrzymania rodziny. Nadto, doświadczenie we wszystkich krajach wykazało, iż sądy idą zawsze po linji rozwodowej, a nie przeciwrozwodowej. Do takiej praktyki upoważnia sam projekt. gdy postanawia, że sąd może na żądanie strony rozłączonej wyrokiem prawomocnym skrócić trzyletnią seperację i orzec rozwód przed upływem owych trzech lat (art. 88), dodajmy, np. po upływie dwu lat seperacji, roku, może nawet miesiąca lub tygodnia, bo to skrócenie sąd orzeka według własnego uznania (art. 88).

Co więcej, obok owych 15 powodów rozłączenia. jako wstępu do rozwodu, projekt przewiduje seperację (a zatem i rozwód) bez prawnie uznanego powodu. Postanawia bowiem. że małżonkowie w wieku powyżej 25 lat, nie mający wspólnego małoletniego potomstwa i zdolni do działań prawnych, mogą za obopólną zgodą po trzyletniem trwaniu małżeństwa wystąpić do sądu o rozłączenie bez podania powodów (art. 65). Sędzia przyjmie do wiadomości to oświadczenie (art. 67) i udzieła rozłączenia na rok. Jeżeli po upływie roku tacy małżonkowie, rozłączeni na rok, potwierdzą swe żądanie, wtedy sąd orzeka rozłączenie na czas nieograniczony (art. 68), które po upływie trzech lat lub, za zgodą sądu, krótszego terminu zamienia się na rozwód.

„Prąd" podnosi dalej, że w podkomisji, wybranej w r. 1924 dla opracowania projektu prawa małżeńskiego, zasiadają ludzie, znani z wolnomyślnych poglądów, tak że istnieje sprzeczność pomiędzy nią a nawskroś katolickiem społeczeństwem polskiem.

Zwraca również to pismo uwagę, że według powszechnej opinji „komisja pracuje w tajemnicy i zazdrośnie strzeże swych uchwał", gdy tymczasem prace jej powinny pozostawać w stałym kontakcie z opinją publiczną.

Zamknięcie fabryki

„BORMAN, SZWEDE i S-KA".

WARSZAWA, 15-4. W dniu 11 bm. wymówiono pracę wszystkim pracującym jeszcze robotnikom w fabryce „Borman, Szwede i S-ka" w Warszawie. W dn. 28 bm. fabryka zostanie zamknięta i rozpocznie się likwidowanie tego przedsiębiorstwa, istniejącego od 56 lat.

Powodem zamknięcia fabryki — brak zamówień i kapitału obrotowego.

Dymisja min. Strassburgera

komisarza rządu polskiego w Gdańsku.

GDAŃSK, 15-4. Liczne, coraz to bardziej skandaliczne zajęcia na terenie w. miasta Gdańska i niemniej skandaliczne ustosunkowanie się do nich oficjalnych czynników wolnego miasta wzmogło zaostrzenie sytuacji politycznej do ostatecznych granic.

Minister Henryk Strassburger, wysoki komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, złożył Rządowi polskiemu prośbę o dymisję z zajmowanego stanowiska, motywując swój krok zupełnym brakiem możności obrony ludności polskiej na terenie wolnego miasta przed samowolą czynników nacjonalistycznych.

Krok ministra Strassburgera pozostaje poza tem w związku z obłudnem postępowaniem oficjalnych czynników wolnego miasta Gdańska w związku z **cofnięciem rewizji procesu przeciwko Gengerskiemu, który zamordował urzędnika kolejowego Szczyrbickiego.**

Morderca został przez sąd gdański uniewinniony. Prezydent senatu dr. Ziehm zapewnił min. Strassburgera, że proces poddany będzie rewizji, mimo to jednak wniosek o rewizję wycofano tak, że **skandaliczny ten wyrok stał się prawomocny.**

Fakt ten zbiegł się z powtarzającemi się ustawicznie napadami na obywateli polskich w Gdańsku.

Sprawcy tych napadów, mimo, iż czynniki polskie podają ich nazwiska, **nie są przez władze gdańskie pociągani do odpowiedzialności.**

Dziś rano przyjechał do Warszawy wysoki komisarz Rządu polskiego w w. m. Gdańsku min. Strassburger. W godzinach południowych był przyjęty przez p. ministra Załęskiego i wiceministra Becka.

Minister Zaleski po konferencji z min. Strassburgerem udał się do premjera Sławka.

W kołach politycznych utrzymują, że **najprawdopodobniej dymisja min. Strassburgera nie będzie przyjęta.**

Jutro spodziewany jest przyjazd do Warszawy hr. Graviny, wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Bank Handlowy w Łodzi

na drodze do uzdrowienia.

ŁÓDŹ, 15-4. W sprawie Banku Handlowego dowiadujemy się, że akcjonarjusze polscy dążą obecnie do tego, aby wypłacić w pełnej wysokości wkłady, które wynoszą przeszło 5 miljonów zł.

Wrazie wypłacenia wkładów upadłość automatycznie zostałaby zlikwidowana. Rozliczenie z wierzycielami angielskimi nastąpi później w drodze ugody. Akcjonarjusze polscy pragną również zaspokoić pretensje skarbu państwa.

Dopiero po załatwieniu tych wszystkich spraw mogłaby być mowa o dalszem istnieniu banku, co jest jednak w tej chwili bardzo wątpliwe. Po wypłaceniu wkładów i uregulowaniu długów oraz zniesieniu upadłości bank zostanie najprawdopodobniej zlikwidowany.

W pismach tutejszych ukazał się bilans banku aż do 31 marca rb. Z bilansu wynika, że aktywa wynoszą 29.923.702,72 zł., a pasywa 28.340.059,99 zł. Bilans ten jednak nie uwzględnia pretensji skarbu państwa, które wynoszą kilka miljonów złotych. Wkłady według tego bilansu wynoszą 5.254.653,76 zł.

Przedstawiciel wierzycieli angielskich dyr. Hausmann w dalszym ciągu odbywa konferencje z członkami zarządu banku, badając stan materjalny banku i bilans.

Bunt w Studzieńcu

Przewódca zbuntowanych zbiegł.

WARSZAWA, 15-4. Wczoraj w godzinach obiadowych zbuntowała się jedna z „rodzin", na które podzieleni są wychowańcy Studzieńca.

Powodem wszczętych przez nich awantur, było odwiezienie do więzienia w Łodzi jednego z członków tej rodziny Zenona Dębowskiego, umieszczonego pod kluczem na podstawie rozporządzenia prokuratora.

Jak się później okazało, do nieposłuszeństwa władzy podburzył kolegów wychowaniec zakładu 18-letni Adam Wojnarowski.

Chłopcy powybijali szyby w sali jadalnej, potłukli zastawę stołową itd.

Kres wybrykom położył dyrektor przy pomocy służby zakładu.

Członków niesfornej „rodziny" przeniesiono do innych, przyczem okazało się, iż główny sprawca awantur Adam Wojnarowski zbiegł.

Wybite szyby wprawiono. W Studzieńcu zapanował znów spokój.

Zagadkowy trup bez głowy.

Ręka znaleziona przez psa.

LWÓW, 15.4. — Wojewódzki urząd śledczy we Lwowie zaalarmowano wczoraj telefonicznie o niezwykle tajemniczym wypadku, domagającym się najszybszego wyjaśnienia.

Oto do gajówki w Wysokiej koło Janowa, zamieszkałej przez gajowego lasów gminy m. Lwowa, Sieszczka, przywlókł pies lewą rękę o długich delikatnych palcach, należącą z wyglądu do młodego mężczyzny. Kość ramienia do łokcia była pogruchotana, wskazujący palec odgryziony.

Podjęte natychmiast energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do nowego wstrząsającego odkrycia. Obok traktu wiodącego do Humisk za Janowem, znaleziono zwłoki mężczyzny z odrąbaną głową, nakryte czarnem paltem. Denat liczy około 18 lat i ubrany jest ubogo, ale po miejsku. Żadnych notatek przy nim nie znaleziono. Wszelkie poszukiwania głowy nie odniosły skutku.

Na miejsce zagadkowego mordu, bo niewątpliwie ma się tu do czynienia ze zbrodnią, wysłano ze Lwowa wywiadowców z psem policyjnym.

Pożyczka zagraniczna

DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

ŁÓDŹ, 15-4. — Zakłady przemysłowe Tow. akc. L. Geyer czyniły od dłuższego czasu starania o pożyczkę zagraniczną. **Pertraktacje z jednym z angielskich koncernów finansowych doprowadziły do pomyślnego sfinalizowania.**

Anglicy zażądali jednak gwarancji rządowej. Po kilkutygodniowych pertraktacjach rząd zgodził się na udzielenie gwarancji 195 tysięcy funtów szterlingów (8.700.000 zł.) 12-letniemi obligacjami i oprocentowanie w wysokości 8 procent.

Konferencje

U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 15-4. (Tel. wł.) Dziś przyjął p. Prezydent premjera Sławka, a następnie min. Kühna na dłuższej naradzie. Obie rozmowy dotyczyły sprawy pożyczki zagranicznej.

W tych dniach ma być przyjęty przez marsz. Piłsudskiego marsz. Świtalski w sprawie sesji sejmowej.

Odznaczenie

LEOPOLDA STAFFA.

WARSZAWA, 15-4. (Tel. wł.) Donoszą z Londynu, że centrala Penclubów powołała Leopolda Staffa na swego honorowego członka z okazji jego 30-letniej działalności poetyckiej.

Jest to najwyższe odznaczenie, jakiem w stosunku do pisarzy dysponuje Penclub.

Skandynawscy specjaliści

W PORCIE GDYŃSKIM.

WARSZAWA, 15-4. (Tel. wł.) Od kilku dni bawią w Gdyni dwaj wybitni inżynierowie rzeczoznawcy z dziedziny budowy i urządzeń portowych: inż. Moen Zoflo i inż. Petersen. Uchodzą oni za znakomitych znawców w tej dziedzinie. Doskonale się wywiązali z budowy portów w Norwegji i Szwecji. Specjaliści zostali zaproszeni przez Rząd polski, celem przejęcia pierwszej serji robót portowych, wykonanych przez konsorcjum polsko-francuskie.

Ł 2 w Hiszpanji,

ZATRZYMANY PRZEZ BURZĘ.

WARSZAWA, 15-4. Lotnicy polscy kpt. Skarzyński i por. Markiewicz, którzy dokonali przelotu dookoła Afryki, wylądowali w niedzielę 12 bm. popołudniu w portowem mieście południowo-wschodniej Hiszpanji — Alikante, zmuszeni przez gwałtowną burzę i mgłę do przerwania lotu do Barcelony.

Dzielni lotnicy siedzą już trzeci dzień w Alikante, oczekując na znośną pogodę. Możliwe również, że i rewolucja hiszpańska odegrała tu pewną rolę.

Płoza ogonowa aparatu, która uległa w czasie lądowania lekkiemu uszkodzeniu, została już w zupełności naprawiona i „Ł 2" gotów jest od dwu dni do dalszego lotu.

Obrady

STRONNICTWA LUDOWEGO.

WARSZAWA, 15.4. (Tel.wł.). Odbyło się dziś posiedzenie klubu parlamentarnego i władz stronnictwa ludowego. Obrady były poświęcone przedewszystkiem sprawom organizacyjnym.

W najbliższą niedzielę ma się pojawić centralny organ stronnictwa „Zielony Sztandar", którego redaktorem jest b. marszałek Sejmu Maciej Rataj. Wydawana dotychczas w Warszawie „Wola ludu" przestanie wychodzić.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

25.000 zł. — Nr. 180287.
5.000 zł. — N-ry: 37160 122978.
2.000 zł. — N-ry: 34009 65306 69364 123462 148507 195768 200764 201237 207765.
1.000 zł. — N-ry: 19334 31239 39428 42490 43064 43739 93535 98802 109273 114817 118865 160294 190368 197445.

II-gie CIĄGNIENIE

Premje po 5.000 zł.:
Nr. 17071 + 500 zł.
Nr. 63035 + 250 zł.
Nr. 79445 + 250 zł.
Nr. 180480 + 250 zł.
50.000 zł. — Nr. 25451
5.000 zł. — Nr. 170756.
3.000 zł. — N-ry: 14737 139935 198472.
2.000 zł. — N-ry: 41918 63286 81668 101104 103648 125262 148178 183025 190571.
1.000 zł. — N-ry: 84 37468 81229 105967 126734 130865 154064 156040 159562 162168 193170 198718 204493

Abdykacja Alfonsa XIII.

Po przewrocie faszystowskim w Italji, nastąpił niebawem przewrót ile zamach wojskowy w Hiszpanji w roku 1923. Władza królewska Alfonsa XIII, zagrożona wzmagającem się niezadowoleniem w kraju, wywołanem klęskami politycznemi i wojskowemi w Marokko, zaakceptowała zamach dyktatorski gen. Primo de Rivery, przyjmującego tem samem odpowiedzialność za dalsze losy tego kraju.

Pierwsze objawy rządów dyktatury wskazywały, jakgdyby nastąpiło wzmocnienie prestige'u Hiszpanji w świecie międzynarodowym. Wojsko doszło do głosu: opozycja republikańska miała zakneblowane usta, rząd sam działał, sam decydował, nie odwoływał się do społeczeństwa. Nazewnątrz może i wyglądało to tak, jakgdyby ogół ludności był zadowolony z wytworzonego stanu rzeczy.

W roku 1925 dyrektorjat wojskowy ustąpił, a Primo de Rivera został mianowany premjerem rządu, obejmującego również osoby cywilne. Rząd ten próbował stworzyć sytuację o pozorach rządów parlamentarnych, jednak w zasadzie dyktatura nie ustawała ani na chwilę, pomimo następnie ustąpienia Primo de Rivery i objęcia steru rządu przez gen. Berenguera, a ostatnio admirała Aznera. Ani jeden z tych sterników nawy państwowej nie posiadał zaufania mas społecznych, wszyscy się swoją opierali na sile wojskowej. Co gorsza, prowadzili politykę rozbijania społeczeństwa, namiętnie walczyli z partjami, kłócili społeczeństwo, stosowali represje przeciwko wybitniejszym działaczom opozycyjnym.

Przeciwko metodom dyktatury, która miała wzmocnić monarchję, a doprowadzała do osłabienia siły społecznej, demoralizowała naród, wystąpili publicyści, literaci (Blasko-Ibanez), sfery naukowe i młodzież akademicka. Niepomogło nawet zamykanie na pewien czas uniwersytetów, nie pomogły ostre represje stosowane do młodzieży, do publicystów, działaczów. Studenci w olbrzymiej większości znaleźli się w obozie republikańskim, w ostrej formie wypowiadając się przeciwko ustrojowi dyktatorsko - monarchistycznemu. Bo pojęcie dyktatury z monarchją zespoliło się w Hiszpanji w jedno.

Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężoną. Separastyczny ruch w Katalonji zyskał na intensywności. Poszczególne oddziały wojskowe zaczęły się wyłamywać z ram subordynacji, a najbardziej uwidoczniało się to w lotnictwie. Bezceremonjalność kamaryli rządzącej coraz bardziej poczęła drażnić społeczeństwo. Coraz mniej znajdowało się takich w społeczeństwie, którzy wierzyliby, że dyktatorskie rządy i państwo to jedno, że przeciwko rządowi, chociażby szkodliwie działającemu, nie wolno występować, bo to czyn antypaństwowy.

Jeżeli sfery kierownicze Hiszpanji mogły się jeszcze łudzić co do trwałości swoich rządów przed kilkunastu dniami, to złudzenie to musiało prysnąć po niedzielnych niefałszowanych wyborach gminnych. Z pośród 50 miast będących siedzibami zarządów prowincjonalnych tylko w 3 miastach zdobyli większość monarchiści, a w 47 weszli republikanie w olbrzymiej większości. W Madrycie, gdzie na 50 radnych poprzednio zasiadało tylko 4 republikanów, obecnie weszło ich 30, a monarchistów 20. W Barcelonie 11 monarchistów i 29 republikanów, (w tem 26 separatystów katalońskich).

Cyfry te niewiele jeszcze mówią. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że Hiszpanja odgrodzoną była murem chińskim od całego świata. W Madrycie, nazajutrz po wyborach nie ukazał się ani jeden dziennik opozycyjny, jedynie zaś dziennik „bezpartyjny", który cenzura przepuściła, ukazał się... bez wyników głosowania. To też dopiero teraz świat dowie się wiele ciekawych rzeczy z okresu dyktatorskiego, dotychczas skrzętnie ukrywanych przed opinją.

W każdym razie wybory te wywarły olbrzymie wrażenie na rządzie, a w konsekwencji doprowadziły do podania się do dymisji ministrów i abdykacji króla Alfonsa XIII. Można przypuszczać, że gdyby nie nastąpiło to ostatnie, w Hiszpanji wybuchłaby krwawa rewolucja. Zapowiedzią tego było zdemolowanie poselstwa angielskiego przez tłum, przypuszczający, że tam ukrył się król.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów wielu ministrów indywidualnie podało się do dymisji „uważając pozostawanie na swoich stanowiskach, wbrew wyraźnej woli większości narodu, za bezcelowe, a nawet szkodliwe". Nie można przytem pominąć milczeniem motywów, które kierowały minister oświaty, o czem donosiły depesze w sposób następujący:

Minister kultury, La Cierwa, wycofał się pierwszy, w motywach swego zgłoszenia dymisji podając, iż nie może być ministrem kultury i oświaty, straciwszy wszelki autorytet u studentów. Studenci, według oświadczenia La Cierwy, są w całej swej masie nastrojeni zdecydowanie republikańsko. Małe grupki monarchistów śród studentów nie odgrywają żadnej roli.

Stanowisku, zajętemu przez ministra La Cierwa, przyklasnęli zdecydowanie Berengeur i Maura.

Dyktatura w Hiszpanji miała znacznie łatwiejsze zadanie aniżeli dyktatury w innych krajach. Hiszpanja przecież jest krajem, gdzie uświadomienie polityczne stoi na niesłychanie niskim poziomie, a stan oświaty w społeczeństwie dałby się chyba porównać z Bałkanami. Jednak opinja, którą stworzyła inteligencja miejska, mająca w swej awangardzie młodzież akademicką, zwyciężyła pozornie ogromnie mocną, władzę dyktatorską. Zaś władza dyktatorska, która miała na celu wzmocnienie monarchji, doprowadziła do likwidacji ustroju monarchistycznego.

Oto wymowny przykład, mówiący, że w dzisiejszej dobie, wbrew woli społeczeństwa, rządzić państwem niepodobna i że taki eksperyment wcześniej czy później fatalnie musi się skończyć dla tych, którzy go stosują. W Hiszpanji eksperyment dyktatorski zakończył się likwidacją monarchji, będącej najstarszą w Europie.

S. A.

Panowanie Alfonsa XIII.

Nieustanne błędy i niepowodzenia.

Król Alfons XIII, syn króla Alfonsa XII i Marji Krystyny, urodził się w r. 1886. Do r. 1902, to jest do jego pełnoletności rządy sprawowała, jako regentka królowa Marja Krystyna. Zaznaczyła się ona, między innemi, nieszczęśliwą dla Hiszpanji wojną ze St. Zjednoczonemi, w wyniku której Hiszpanja straciła Kubę i Filipiny. Objąwszy władzę, młody król od pierwszej chwili **zdradzał tendencje absolutyczne, narażając sobie wszystkich bez wyjątku przywódców stronnictw politycznych.** Umiał on jednak przez długie lata zręcznie lawirować, narzucając im swą wolę. Kampanja przeciw królowi zyskała na swej mocy i popularności w szerokich masach szczególnie w ostatnich latach, kiedy nawet zdecydowani monarchiści żądali jego ustąpienia.

Sytuacja rozwijała się względnie nieźle aż do lat 1914 — 1918. Zmieniając gabinety według swego kaprysu (zamiast tego, by dążyć za każdym razem do porozumienia, król z natury rzeczy musiał mieć już wówczas mnóstwo wrogów.

W r. 1918, szef gabinetu konserwatywnego, Dato, zawarł traktat z Francją. W myśl jego, Hiszpanja miała wypowiedzieć wojnę Niemcom. Wzamian za to rząd francuski oddawał jej Tanger i zobowiązał się do poparcia Hiszpanji w rozszerzeniu jej strefy marokańskiej. Wszystkie partje zaaprobowały ten układ, ponieważ zwycięstwo aljantów wydawało się zapewnione i jasne było, że wysiłek wojenny Hiszpanji nie byłby długi, ani kosztowny.

Ku powszechnemu zdumieniu król odmówił ratyfikacji tarktatu. Zawieszenie broni 11 listopada 1918 roku spadło na niego, jak grom z jasnego nieba. Do ostatniej chwili nie wierzył, iż Niemcy i Austrja mogą być zwyciężone.

Król był do tego stopnia uderzony tym faktem, że przez kilka dni nosił się z myślą o abdykacji. Później, ochłonąwszy nieco, w obawie, by nie ściągnąć na siebie nienawiści Francji, chciał jej oddać całą strefę marokańską Hiszpanji. W Kortezach rozległy się głośne krytyki i protesty.

Lewica oskarżyła króla, iż bez wiedzy ministrów przyrzekł Wilhelmowi II neutralność na początku wojny i że przez cały jej czas prowadził fałszywą grę, licząc na to, iż obie strony, wyczerpane walkami, zgodzą się w końcu na arbitraż, z którego on wyciągnie jak największe dla Hiszpanji korzyści.

Te polemiki nadszarpnęły autorytet króla. Szuka on więc okazji, by odegrać się na czem innem. Pragnie czynu, który pozwoliłby zapomnieć o jego błędnych rachubach. Czynem takim byłoby wspaniałe zwycięstwo w długiej i krwawej wojnie przeciw powstańcom marokańskim. I oto poza plecami naczelnego wodza wojsk hiszpańskich w Maroko, gen. Berenguera, komunikuje się z jego podwładnym gen. Silvestra. Mając zapewnione poparcie króla gen. Silvestra, bez wiedzy gen. Berenguera, atakuje nieprzyjaciela. Wynikiem tego jest klęska pod Anualem w lipcu roku 1921. Hiszpanie tracą dziesięć tysięcy zabitych i kilkanaście tysięcy jeńców. Gen. Silvestra ginie na polu walki.

Od tej chwili sytuacja staje się coraz bardziej krytyczną. Kampanja marokańska przynosi nowe niepowodzenia. Hiszpanji grozi utrata Mellili, którą posiada od wieków. Mnożą się bunty wśród armji. Króla Alfonsa XIII gnębi tylko jedna jedyna troska: nie dopuścić, by odpowiedzialność jego ujawniona została wobec opinji publicznej.

W tym celu nie sprzeciwia się on zamachowi stanu i dyktaturze Primo de Rivery. A gdy Primo de Rivera goni resztkami sił, król opuszcza go i mianuje gen. Berenguera, który po rycersku zasłania go swą osobą.

Troski rodzinne króla Alfonsa łączą się z troskami państwowemi. B. następca tronu książę Alfons dotknięty jest tragiczną chorobą Batenbergów (po matce) — hemofilją, tak jak niegdyś syn cara Mikołaja II. Drugi syn, książę Jaime jest głuchoniemy. Niedawno oficerowie pułku artylerji wykreślili go z listy pułkowej, jako niezdolnego do służby wojskowej. Pozostaje jeszcze dwóch młodszych synów.

Monarchistyczni przeciwnicy króla oddawna życzyli sobie jego abdykacji na rzecz infanta Don Carlosa de Bourbon, syna hrabiego Caserty.

Znaczki pocztowe
Z KOŚCIUSZKĄ.

Departament poczty w Waszyngtonie zwiększył nakład marek jubileuszowych z wizerunkiem Pułaskiego, do cyfry 100.000.000. Prasa polsko-amerykańska apeluje do swoich czytelników i organizacyj polskich, aby jaknajprędzej rozkupili te znaczki pocztowe, ułatwiając tym sposobem emisję znaczków z podobizną Kościuszki, która planowana jest na rok 1933.

Podziękowanie.

J. W. dr. M. Wiśniewskiemu w Czeladzi za wyleczenie żony mej Marji z ciężkiej śmiertelnej wprost choroby, oraz p. felczerowi M. Koprzynie za b. troskliwą opiekę w czasie choroby, składam tą drogą staropolskie „Bóg Zapłać"

Teodor Łakomik
Krzywa

Czeladź 15.IV—31. 3141

Postulaty kolejarzy
I ODPOWIEDŹ MINISTRA.

Dnia 14 bm. udała się do ministra komunikacji inż. Kühna delegacja wydziału wykonawczego Zjednoczenia kolejowców polskich, celem zaprotestowania przeciwko zarządzeniu obniżki uposażeń o 15 proc. Delegacja domagała się rewizji zarządzonych postanowień, odwołania stosowanej na kolejach redukcji dni pracy, oraz zniesienia zakazu mianowania i awansów.

Min. Kühn oświadczył delegacji, że spowodowanego kryzysem gospodarczym zarządzenia o obniżce płac zmienić nie może, natomiast będzie się starał zarządzenie to złagodzić, jak tylko sytuacja na kolejach ulegnie zmianie na lepsze. Stosowane obecnie w niektórych działach służby kolejowej redukcje dni pracy będą zniesione od 1 maja b.r., a temsamem zostanie przywrócony na kolejach pełny tydzień pracy. Co do przeprowadzonej przez niektóre dyrekcje kolejowe redukcji pracowników, zostanie zarządzona ze strony Ministerstwa komunikacji rewizja tych redukcji. Zakaz mianowania i awansów zostanie zniesiony w okresie najbliższych miesięcy.

Miasto bez gospodyń
I BEZ SŁUŻĄCYCH.

Wystawa planów miast, jaka odbyła się onegdaj w Moskwie, wzbudziła wielkie zainteresowanie projektami nowych planów, opracowanych dla Moskwy. W tych dniach od była się na wspomnianej wystawie dyskusja o rozbudowie Moskwy, w której wzięło udział kilku architektów, projektujących plany dla nowej Moskwy.

Według projektu opracowanego przez architekta Orleańskiego, Moskwa liczyć będzie w latach 1932-1933 3 miljony mieszkańców. Liczba ta jednakowoż pozostaje niezmieniona i na rok 1945. Architekt Orleański wskazuje na to, że industrjalizacja Moskwy będzie się z czasem rozwijała powolniej, aniżeli dotychczas, a zapotrzebowanie sił roboczych, pokryje samo miasto z wewnętrznych rynków pracy. W roku 1943 nie będzie w Moskwie ani jednej gospodyni, ani jednej służącej. Wszystkie kobiety będą pracowały zarobkowo, a całe życie będzie upowszechnione.

Woronow nie będzie
„ODMŁADZAŁ".

Sławny lekarz rosyjski dr. Woronow, który swemi „kuracjami odmładzającemi" zdobył rozgłos na całym świecie, zamierza zlikwidować swoją „farmę małpią" na Riwierze francuskiej. Interes nie opłaca się. Koszta utrzymania małp, umożliwiających zabiegi chirurgiczne prof. Woronowa są tak duże, iż przewyższają podobno znacznie dochody, jakie czerpie lekarz ze swych operacyj. W ostatnich czasach liczba pacjentów prof. Woronowa, żądnych odzyskania młodości, zmalała podobno znacznie wobec tego, że w wielu wypadkach kuracje przezeń przeprowadzane dały dość wątpliwe wyniki.

Zniechęcony niepomyślnym biegiem interesów prof. Woronow nosi się z poważnym zamiarem zlikwidowania swoich praktyk „odmładzających".

Popierajcie L. O. P. P.

UWAGI.

Niedrażniące zadraśnienie.

P. poseł Madeyski wystosował do przewodniczącego Komitetu obchodu 3-go Maja w Dąbrowie list otwarty, przez którego opublikowanie — jak zaznacza — **„pragnąłby uniknąć niepotrzebnych zadrażnień**, któreby mogły dać nam w konsekwencji mniej lub więcej obojętne potraktowanie tegorocznego obchodu święta 3-go Maja". W piśmie tem p. poseł Madeyski wyraża swój pogląd, że

„obchód 3 Maja winien być zorganizowany przez zespół osób, reprezentujący całość miejscowego społeczeństwa, zgrupowanego w organizacjach społecznych. Trzonem tego zespołu winien być samorząd, jako oficjalna społeczna reprezentacja miasta. Samą zaś uroczystość winna cechować wyjątkowa powaga, a forma jej i treść winna skierować umysły społeczeństwa na najwyższe wspólne dla całego społeczeństwa cele i interesy państwowe".

Pogląd p. posła Madeyskiego na sposób organizowania obchodu 3-go Maja wydaje się słuszny. Możnaby i należałoby tu dodać, że inicjatywę obchodów 3-go Maja zawsze i wszędzie mają główne towarzystwa oświatowe, jak Polska Macierz Szkolna w b. zaborze rosyjskim, T. S. L. w b. zaborze austrjackim i Towarzystwo Czytelni Ludowych w b. zaborze pruskim, a zwyczaj ten wszędzie jest szanowany, tembardziej że zbiórka 3-majowa przeznaczona jest na zasilenie funduszów oświatowych wymienionych organizacyj. Nie koliduje z tem i jest rzeczą pożądaną, by trzonem zespołu, biorącego udział w urządzaniu obchodów, był samorząd, a w komitecie były reprezentowane organizacje lokalne. Dotychczas różnie w tym względzie panowały zwyczaje, a samorządy naogół brały tylko sporadycznie udział w urządzaniu obchodów.

Jeżeli p. poseł Madeyski ma w tym względzie pewne poglądy, to b. ładnie, ale dziwić się należy, że wiedząc, iż **przy urządzaniu obchodów nie było dotąd ustalonego wzoru**, zamiast propagować swój pogląd w swoim czasie, post factum wystąpił z dość dziwnym atakiem na utworzony w Dąbrowie komitet, **że nie zastosował się do jego życzeń, których będąc na organizacyjnem zebraniu Komitetu obchodu wcale nie zgłosił.**

I czegoż to nie zarzuca p. poseł Madeyski temu Komitetowi? Oto ni mniej ni więcej, jak to, że Komitet urządza święto narodowo-edmokratyczne i przy tej sposobności chce pognębić sanację w Dąbrowie. Tu musimy zapytać p. posła Madeyskiego, czy wierzy w to, co opublikował, czy istotnie święto 3-go Maja jest taką znakomitą sposobnością do rozgrywki politycznej, czy udział w nabożeństwie i ustawieniu się w pochodzie, w którym nikogo nie powinno brakować, czy wysłuchanie na ew. akademji przemówienia o Konstytucji 3-go Maja, paru dekalmacyj okolicznościowych i koncertu muzyczno-śpiewaczego według programu, przy którego ustalaniu brakło delegatów Strzelca czy Związku legjonistów, jest tak niebezpieczne dla „obozu marszałka Piłsudskiego"? Jeżeli tak, to naprawdę krucho jest z tą sanacją w Dąbrowie, a obawy p. posła Madeyskiego są zupełnie usprawiedliwione.

Jednak my jesteśmy skłonni raczej posądzać, że obawy te z innego źródła pochodzą, że pomawianie innych o intencje partyjne odsłania zawiedzioną nadzieję, iż nie udało się wziąć święta 3-go Maja w arendę sanacji, która każdą sposobność zwykła przerabiać na swój użytek partyjny, przed czem ogół społeczeństwa się broni. Szkoda, że p. poseł Madeyski nie przypomniał, jak to p. Admstaedt, nie z własnego z pewnością natchnienia, zaaranżował obchód 3-go Maja, wywołując słuszną czujność społeczeństwa, szkoda, że zapomniał, jak reprezentując „trzon zespołu" p. Admstaedt pominął Polską Macierz Szkolną, gdy równocześnie ta sama P. M. S. w Dąbrowie tak pięknie urządzała z przewodniczą... miasta szkoda wreszcie, że mówiąc o potrzebie oparcia się o trzon samorządowy, zapomina, że trzon ten (np. w razie rządów socjalistycznych) nie zawsze jest murowanym oparciem dla święta 3-go Maja, gdy Polska Macierz Szkolna nigdy dotąd nie zawiodła, że np. w Sosnowcu ani w Dąbrowie samorząd nigdy dotąd nie chciał być „trzonem" w dniu 3 maja.

Jak widać z argumentacji p. prezydenta Madeyskiego, czuje się on osobiście dotknięty, że Komitet w sposób demokratyczny wszystkich zaproszonych na organizacyjne zebranie potraktował jednakowo, specjalnie nie wyróżniając osoby p. prezydenta m. Dąbrowy, że głosy innych działaczy zrównano „specjalnie z przedstawicielstwem samorządu miejskiego". W zrównaniu tem widzi p. prezydent Madeyski

„całkowitą ignorancję w zakresie hierarchji społecznej, albo chęć zakpienia sobie z pewnych godności i wartości społecznych".

To już naprawdę parafjańszczyzna jakby z powieści ś. p. Lama, gdy burmistrz Pipidówki obraził się, że mu w procesji nie dano nieść największego feretronu. Nie wydaje się nam jednak dziwnem, że Komitet zatracił cokolwiek tę muzealną subtelność w odróżnianiu pewnych godności i wartości społecznych.

Dobrą natomiast stroną wystąpienia p. prezydenta Madeyskiego stanowi apel do sanacji w Dąbrowie, by nie próbowała wnieść ferment partyjny w święto 3-go Maja. Poczekamy, czy sanatorzy posłuchają tego apelu. Niekonsekwentny jest jednak p. poseł Madeyski, gdy innych nawołując do rozsądku i równowagi, sam nie zaświecił przykładem, podnosząc niesamowite zarzuty i twierdząc dla... niepoznaki, że to właśnie usunie zadraśnienia.

Niebardzo to wygląda poważnie.

Znów konfiskata

„KURJERA ZACHODNIEGO".

Wczorajsze wydanie K. Z. uległo konfiskacie. Około godz. 3 otrzymaliśmy z policji pierwszą wiadomość, że numer nie został skonfiskowany. Jednakże w godzinę później zjawiła się po raz drugi policja i na polecenie p. starosty skonfiskowała **około 6000 egzemplarzy K. Z.** zajęła naszą ekspedycję na dworcu kolejowym i opieczętowała maszynę rotacyjną. Dopiero około godz. 11 rano otrzymawszy pismo p. starosty, mogliśmy wydrukować drugi nakład, wobec czego prenumeratorzy otrzymali K. Z. ze znacznem opóźnieniem.

Konfiskacie uległy 3 ustępy z artykułu pt. **„Na marginesie redukcji uposażeń pracowników państwowych"**, który równocześnie ukazał się we wczorajszym numerze katowickiej „Polonji", gdzie nie został skonfiskowany.

Konfiskaty dokonano na zlecenie p. starosty Boxy, który bawił w Warszawie, skąd wrócił o godz. 1—2 w nocy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 CZWARTEK	**Dziś** Marceljana M. **Jutro** Aniceta B. Wschód słońca 4 m. 39. Zachód „ 18 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Jan Kiepura „Neapol śpiewające miasto".

Kino „Palace" — „Neapol śpiewające miasto".

Kino „Czary" — „Prawo męża" — „Brzdąc".

Kino „Nowości" — „Na zachodzie bez zmian".

Nasz dział radjowy.

PRZED CAŁKOWITEM URUCHOMIENIEM OLBRZYMA RASZYŃSKIEGO.

Nowowybudowana największa obecnie na świecie radjostacja raszyńska objęła już ostatnio prawie cały program stacji warszawskiej. Oprócz t.zw. porannych koncertów z płyt gramofonowych, nadawanych jeszcze przez dawną stację warszawską w Mokotowie, cały program audycyj warszawskich, począwszy od godz. 3 popołudniu nadawany jest przez stację raszyńską. Jest nadzieja, że Raszyn w niedługim czasie ukończy już okres prób i ruszy całą mocą. W chwili obecnej Raszyn pracuje średnią mocą modulowaną około 135 KW.

KONCERT MUZYKI RUMUŃSKIEJ.

Kierownictwo muzyczne radjostacji warszawskiej zorganizowało we czwartek dnia 16 b.m. o godz. 20.30 koncert poświęcony muzyce rumuńskiej, w wykonaniu pianistki rumuńskiej Elżbiety Cotrus, śpiewaczki Stefanji Millerowej i orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Słuchacze będą mieli sposobność zaznajomienia się z najcelniejszymi kompozytorami rumuńskimi, jak Jerzy Enesco i Stanisław Golestan oraz I. Sibianus.

CZWARTEK 16 KWIETNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 — Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 14.15 — Komunikat gospodarczy. 14.35 — Komunikat Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej. 14.50 — „Ziemia b. W. Księstwa Litewskiego, jako całość gospodarcza" — wygł. Teodor Magurski. 15.30 Odczyt dla maturzystów p.t. „Słowacki" — odczyt II (dział „Literatura") — wygł. prof. Leon Płoszewski. 15.50 — Odczyt dla maturzystów p.t. „Rozwój przywilejów szlacheckich" (dział „Historja" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Karol Ford: „Filmy religijne". 17.15 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „Wytwórcy jedwabiu". 17.45 — Koncert solistów. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Jerzy Langman, kustosz dz. etn. Muzeum Śl.: „Sztuka u ludu i inteligenta na Śląsku". 19.55 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Inż. Eugenjusz Porębski wygł. feljeton pt. „Technika humanitarna". 20.15 — Pogadanka o Rumunji. 20.30 — Muzyka rumuńska 21.45 — Słuchowisko z Warszawy: „Salome" — Oscara Wilde'a. 23.00 — Komunikat meteorologiczny. 23.10 — Muzyka lekka i taneczna.

× **WOBEC ROZSIEWANYCH WIADOMOŚCI**, że śp. dr. Eugenja Minkowska popełniła samobójstwo, stwierdzam na podstawie dostarczonych Urzędowi parafjalnemu świadectw, że wiadomości te są niezgodne z prawdą i krzywdzące śp. dr. Eugenję Minkowską, o czem jako proboszcz parafji sosnowieckiej powiadamiam — Ks. Plenkiewicz.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek ceny do połowy zniżone, od 1.80 do 50 gr. Wystawiona zostanie świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA"**. Znakomici wykonawcy ról głównych pp.: Niczewska, Tańska, Grudniewski i Horowicz, przy współudziale pp.: Kosieradzkiej, Relskiego, Słupskiego i innych stworzyli szereg doskonałych typów. Początek o godz. 8.15.

W sobotę premjera zabawnej krotochwili T. Brandona **„Ciotka Karola"**, która grana w teatrze Letnim w Warszawie przez długi czas bawiła publiczność. Popisową rolę Bobberleya odtworzy p. Zdzisław Relski w otoczeniu całego zespołu. Reżyseruje sztukę dyr. Tański.

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA". Prawdziwą sensacją dla naszych milusińskich będzie występ pierwszego w Warszawie teatru dla dzieci pod dyrekcją Tymoteusza Ortyma, który wystawi prześliczną bajkę Grima „Królewna Śnieżka" w inscenizacji T. Ortyma. Zachwycająca ta bajka posiada wiele czarujących śpiewów, tańców, przezabawne sytuacje i cudne kostjumy. W rolach głównych wystąpią: przekomiczny krasnoludek Pawełek Dudziński, najmniejszy artysta Bogdanek Chomentowski, przemiła Wira Lecka i inni. Widowisko to odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w poł. Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr. Przedsprzedaż biletów w składzie p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek 16 b.m. — teatr nieczynny.
Piątek 17. b.m. — „Rigoletto".
Sobota 18 b.m. — „Turandot".
Sobota 18 bm. — „Manewry jesienne".
Niedziela dnia 19 b. m. — Poranek harcerstwa o godz. 11.00.
Niedziela dnia 19 b.m. — „Turandot" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 19 b. m. — „Rigoletto" o godz. 19.30.

× **Z ŻYCIA P. C. K. W SOSNOWCU.** W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu przy ul. Prezydenta Mościckiego 18 odbędzie się walne zebranie Koła P. C. K. w Sosnowcu. Zarząd Koła usilnie prosi pp. członków i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie, na którem prócz spraw objętych porządkiem dziennym, jak odczytenie sprawozdania za rok 1930, wybór zarządu i wybór delegatów na walne zebranie oddziału, będzie również omawiana sprawa zbliżającego się Tygodnia P. C. K., który przypada w roku bieżącym na czas od 10—17 maja. W związku z tem na zebraniu zostanie utworzony komitet obchodu Tygodnia PCK. Zarząd Koła żywi nadzieję, że pp. członkowie przybędą licznie i przez to będą mogli zapoznać się z działalnością PCK., oraz wziąć udział w projektowanych w bieżącym roku pracach miejscowego Koła.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się na placu p. Szostaka w Sosnowcu uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego staraniem mieszkańców wsi Sarnów i straży. Program uroczystości następujący: zbiórka w Sarnowie o godz. 9.30; pochód do kościoła w Łagiszy; msza św. o godz. 10.30 w kościele w Łagiszy; o godz. 12 pochód sztandarów szosą do Sarnowa, wreszcie o godz. 12 przemówienia i wbijanie gwoździ.

× **KONCERT „ECHA"**. W nadchodzącą niedzielę tj. w dniu 19 bm. w sali teatru „Arlekin" w Sosnowcu odbędzie się koncert Towarzystwa śpiewaczego „Echo" w Sosnowcu. Oprócz chóru „Echa", który pod dyrekcją prof. Stefana Szlązaka wykona szereg utworów kompozytorów polskich, w koncercie biorą udział p. Godlewska - Szlązakowa (artystka — śpiew), p. Sylwja Wacowska (śpiew) i prof. Oskar Ruppel (skrzypce). Przy fortepianie prof. A. Załęska z Katowic. Koncerty „Echa" mają ustaloną opinję, to też nie wątpimy, że sala wypełni się po brzegi. Początek koncertu o godz. 8 wieczorem.

× **POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** Po dłuższej przerwie grupa Sosnowiec Związku powstańców śląskich wznowiła swoją działalność. Zarząd grupy stanowią: prezes Kalkowski Leon, członkowie zarządu: Szolc P., Skorus J., Mierzejewski Al., Nowakowski St., Ogrodowski i Rogowski. Komisja rewizyjna: Osiński M., Hajewski M. i Luft Wł. Sekretarjat czynny w czwartki od godz. 7—8 wiecz. przy ulicy Wawel 1 (państwowe seminarjum nauczycielskie męskie). Do Związku przyjmowani będą tylko aktywni powstańcy.

× **ODCZYT.** Pod protektoratem pp. prezesa Sądu okręgowego Feliksa Opęchowskiego, prokuratora Edmunda Salaka i delegata Rady adwokackiej mec. Janusza Borowskiego wygłosi w sobotę 18 b. m. o g. 17 w gmachu Sądu okręgowego profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Gołąb, członek komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej odczyt na temat: „Próby rozwiązania zagadnień prawa małżeńskiego".

× **ZARZĄD ZWIĄZKU AKADEMICKICH KÓŁ ZAGŁĘBIAN** serdecznie dziękuje wszystkim pp. Gospodyniom i Gospodarzom, którzy przyczynili się swą pracą, ofiarnością oraz obecnością do uświetnienia naszej zabawy tanecznej w dniu 11 bm. w salach resursy w Dąbrowie Górniczej, a w szczególności pp.: Zwolińskiej, Stokowskiej, Czyżowej, Szkupowej, Piotrowskiej i Szymańskiej za zorganizowanie bufetu oraz wszystkim niżej wymienionym pp. Gospodyniom i Gospodarzom za ofiary pieniężne: Bekkierowie 10 zł., Bebenkowscy 10 zł., Eberling 10 zł., Filipczyńscy 25 zł., Faryaszewscy 10 zł., Frydecka 20 zł., St. Gadomski 25 zł., L. Gadomska 5 zł., Helmboldtowie 5 zł., Jaguczańscy 10 zł., Jankowscy 5 zł., K. Kasińscy 10 zł., Knaufowie 5 zł., S. Kraupowie 20 zł., J. Kruszyńscy 20 zł., Michałowscy 20 zł., Mildowie 5 zł., Nawroczyńscy 5 zł., L. Perzanowscy 10 zł., Pirszlowie 10 zł., Wł. Schönowie 10 zł., Wilh. Schönowie 10 zł., Sztabowie 5 zł., Sienkiewiczowie 10 zł., Uniejewscy 10 zł.

× **SEMINARYJNE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI.** Wiosenne egzaminy dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbędą się w 3 terminach: 27 maja, 6 czerwca i 13 czerwca. Nauka na najwyższym kursach kończy się 9 maja, egzamin piśmienny 12 i 13 maja. Na naszym terenie matura odbędzie się 27 maja w Sosnowcu w męskiem i żeńskiem seminarjum, w Dąbrowie Górniczej, Zawierciu, Częstochowie, Kielcach i Jędrzejowie.

Zapisujcie się do P.M.S.

Oburzająca decyzja P. K. Ch.

Budowę miljonowej wartości gmachów oddano krakowskiej firmie.

O zamiarach Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu budowanie większego kompleksu budynków w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja, mających pomieścić biura i zakład położniczy, słyszy się od dłuższego czasu. Kasa chorych rozpisała najpierw konkurs na budowę tego gmachu. Konkurs ten kosztował Kasę chorych około 60.000 zł. a z rozmaitemi innymi kosztami, związanymi z tym konkursem, suma ta wypadłaby znacznie większa.

Po upływie kilku miesięcy na podstawie projektu przyjętego na konkursie rozpisano przetarg na budowę tych gmachów. Do przetargu stanęło kilkadziesiąt firm. Po otwarciu ofert zarządowi Kasy chorych zrobiło się słabo. Najniższa oferta wynosiła około 2 i pół miljonów złotych. Dlaczego? Odpowiedź jasna, bo projekt odrzucony na konkursie organizowanym kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych przewidywał balustrady z bronzu, marmurowe upiększenia, czeskie szkło, zagraniczną terakotę i t. p. Jednem słowem te luksusiki kosztować miały około miljona złotych.

Zarząd P. K. Ch. zorjentował się, że to nie miałoby sensu i wobec tego postanowił przeprowadzić pewną korektę projektu odznaczonego na konkursie, aby budowa taniej wypadła i zarządzono przetarg powtórnie.

Do powtórnego przetargu stanęło 26 firm. Po otwarciu ofert okazało się, że najtańszą ofertą była oferta znanej firmy budowlanej w Sosnowcu (A. Luft i S-ka), wynosiła bowiem około 1.500.000 zł. W numerze świątecznym „K. Z." wyraziliśmy zadowolenie z tego powodu, że roboty otrzyma firma miejscowa, zaznaczając jednocześnie, że gdyby nawet oferty firm miejscowych były wyższe od innych, to i tak Powiatowa Kasa chorych powinna była oddać roboty firmom miejscowym, proponując ewentualnie uzgodnienie cen z innymi, niższymi. Ta jednak ewentualność nie zachodziła, ponieważ firma sosnowiecka była najtańszą.

W dniu wczorajszym zebrała się komisja przetargowa z udziałem przedstawicieli ogólno państwowego i okręgowego Związku Kas chorych i zadecydowała oddanie budowy gmachów P. K. Ch. firmie... krakowskiej (T. Tąbiński). W uzasadnieniu swojej decyzji komisja powiada, że firma krakowska otrzymała, jako ta „która z pośród ofert dających możliwość solidnego wykonania budowy była najtańszą, tudzież mająca ze sobą wykonanie kilku poważnych budowli z zakresu budownictwa leczniczego"(?) (ten komunikat wylicza domy budowane przez tę firmę w... Krakowie).

Zaiste, człowiek przeciera oczy i nie chce wierzyć! Więc pokiego licha urządza się przetarg? Po co to zawracanie głowy poważnym firmom? Czemuż to zarząd P.K.Ch. rozpisując konkurs, nie zaznaczył, że ubiegać się mają prawo o budowę tylko firmy, które budowały szpitale... w Krakowie? Cóż za nonsens!

Ale nie na tem koniec. Firma, której Kasa chorych w Sosnowcu oddała budowę, jest droższą od firmy sosnowieckiej o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Bardzo być może, że zarządowi P. K. Ch., lekko wydającemu 60.000 zł. na organizowanie konkursu, narażającego na koszta firmy urządzeniem dwukrotnych przetargów, nie robi różnicy wydanie kilkudziesięciu tysięcy złotych więcej firmie krakowskiej, choć te pieniądze mogłyby być z powodzeniem użyte na podniesienie mocno szwankującego lecznictwa, ewentualnie wysłanie tych ciężko chorych na kurację, którym się odmawia z powodu braku pieniędzy. Być może, że zarząd P. K. Ch. i komisję przetargową te sprawy niezbyt wzruszają. Ale nad niemi nie może przejść spokojnie do porządku dziennego społeczeństwo, od którego wyciąga się miljony rocznie.

I nad tą sprawą nie mogą przejść spokojnie do porządku dziennego organizacje gospodarcze, a w pierwszym rzędzie Izba przemysłowo-handlowa. I również tą sprawą zająć się powinien Magistrat sosnowiecki, bo jasnem jest, że gdyby roboty te otrzymała firma miejscowa, to pieniądze z tytułu podatku pozostałyby w mieście.

Podobno najpoważniejszym argumentem, który zadecydował o oddaniu robót firmie krakowskiej jest ten, że „architekci" budowlani opracowali plan budowy „niedoskonały" (za 60.000 zł.!), wobec czego należy oddać firmie, która budowała już szpitale (o 60.000 zł. drożej!). Jasnem jest, że argument taki nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Oddanie w obecnych warunkach gospodarczych, a w szczególności w tych warunkach przetargowych, budowy firmie zamiejscowej jest rzeczą oburzającą, jest jeszcze jednym, charakterystycznym kwiatkiem w bukiecie działalności Kasy chorych, mającym ustaloną opinję.

Warto podkreślić ten moment, że Kasa chorych zignorowała zupełnie opinję Izby przemysłowo-handlowej i jakkolwiek bardziej bezpośrednio jest związana z Zagłębiem, aniżeli Zakłady ubezpieczeń w Królewskiej Hucie i we Lwowie, postąpiła tak, jakgdyby istniała tylko dla eksploatacji Zagłębia, a popierania... Krakowa.

3144

Radjoamatorzy!
Rendez - vous 3-go Maja 8
obok Kina „Zagłębie"
Wytwórnia Radjowa
Inż. Stofan Mrokowski.

List z pod równika

do pani porucznikowej Markiewiczowej.

Gdy sławny już dziś pilot polski, porucznik inż. Markiewicz leciał na polskim aparacie dookoła Afryki, małżonka jego p. Anna Markiewiczowa przebywała w domu swego teścia, p. dyr. Markiewicza na Piaskach, skąd w piątek wyjeżdża do Warszawy na powitanie męża, który w najbliższych dniach ma powrócić.

Uważając, że wiadomości, jakie pani Porucznikowa otrzymuje od męża z jego krótkich postojów w kraju murzynów i słoni afrykańskich, stanowią nietylko jej własność, ale wszystkich, którzy się interesują lotem polskim dookoła Afryki, wdarliśmy się z śmiałością wścibskiego dziennikarza do jej prywatnej listowej skatułki i uzyskawszy rozgrzeszenie, możemy podać treść jednego z listów por. Markiewicza, datowany z Kisumu — 19 marca, po opuszczeniu w nim ustępów, których własność prywatną musimy przyznać pani Porucznikowej.

Ale już nawet te krótkie urywki, które pozwolono nam nie bez wahań wydrukować, świadczą o wielkiej intensywności wrażeń, które nasi lotnicy przeżywali, lecąc nad tajemniczym kosmosem Afryki.

— Piszę do Ciebie z Kisumu, nad jeziorem Victoria. Wylecieliśmy 17 marca z Khartumu. Zaraz za Khartumem rozpoczyna się dżungla, dość mrocznie wyglądająca z góry: rozległe sawanny, porosłe trawą i zrzadka rozrzuconemi drzewami.

Towarzyszą nam ciągle pożary suchych traw, w powietrzu pełno duszącego dymu i upał nieznośny.

Spotykamy pierwsze od miesiąca chmury.

Pustkowie straszne, od czasu do czasu tylko marna wioska murzyńska przewinie się, złożona z chat, każda w formie grzyba.

Lecąc wzdłuż Białego Nilu, mijamy słynną Fachodę i wyspę Mahokego. Koło południa lądujemy w Malackku. Upał straszny. Spotykamy słynnego lotnika niemieckiego Udeta, który miał wypadek i lądował w dżungli. Dolaliśmy benzyny i wystartowaliśmy do Juba o 15 klm. na południe od Mougalla.

Po drodze spotykamy pierwszy deszcz. Dżungla staje się coraz gęstsza i ukazują się trzęsawiska. W Juba lądujemy popołudniu. Na drugi dzień o godz. 6 rano startujemy do Kisumu.

Dżungla pod nami. Wśród traw i krzewów widzimy słonie, nosorożce i różną zwierzynę. W Juba nocą włażą słonie do samego miasta. Lecimy wzdłuż Nilu aż do jego źródła, jeziora Alberta, potem skręcamy na wschód i przez Uganda zdążamy do Kisumu. Bierzemy góry, pokryte dżunglą.

Uganda jest cudowna: dużo ferm, wiosek murzyńskich, szosy wśród gęstych lasów, góry b. ładne. W Kisumu lądujemy koło południa. Mimo że jesteśmy pod równikiem, jest bardzo chłodno.

Oto krótkie urywki z listu por. Markiewicza. Zapewne wrażenia z tej podniebnej podróży dookoła Afryki będą po powrocie naszych lotników w całości podane w osobnej książce, która zasili coraz bogatsze bibljoteki polskich pomiętników z egzotycznych podróży.

Dziś w RADJO Godz. 21.45 3106
Słuchowisko
„SALOME"
O. WILDE.

Pogrzeb

ś. p. M. DZIURZYŃSKIEGO.

We wtorek popołudniu odbył się w Sosnowcu pogrzeb śp. M. Dziurzyńskiego, niezmordowanego działacza społecznego i narodowego, b. więźnia X pawilonu i twierdzy Szlisselburskiej. Na smutny ten obrzędek przybyło licznie społeczeństwo z całego Zagłębia. Przybyły reprezentacje ze sztandarami krepą spowitych około 20 organizacyj, składając kilkanaście wieńców na trumnie zasłużonego działacza. Na pogrzeb przybyły delegacje Narodowej Partji robotniczej, Zjednoczenia zawodowego polskiego, z Warszawy, Zawiercia, Strzemieszyc, Dąbrowy, Grodźca itd. Pozatem przybyły delegacje wszystkich cechów rzemieślniczych Zagłębia na czele z zarządem Towarzystwa rzemieślniczego.

Na cmentarzu sosnowieckim przemawiali nad trumną zmarłego: poseł inż. Jankowski w imieniu głównego komitetu wykonawczego NPR., B. Jędralski w imieniu zarządu okr. NPR., inż. Kaleński w imieniu Towarzystwa rzemieślniczego, inż. L. Rudowski jako osobisty przyjaciel zmarłego, p. Rel w imieniu Związku metalowców ZZP., p. Krotlina w imieniu kobiet NPR. i p. Bernatowicz w imieniu warszawskiej organizacji N. P. R.

Wszyscy mówcy podkreślali ideową, bezinteresowną i ofiarną pracę śp. M. Dziurzyńskiego dla dobra narodu w czasach niewoli i w Polsce odrodzonej.

× **Z ZARZĄDU OBWOD. FUNDUSZU BEZROBOCIA.** W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie zarządu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za marzec 1931 r., oraz uchwalono preliminarz budżetowy na maj rb., po stronie wpływów zł. 187.300, po stronie wydatków zł. 1.015.140, z czego na akcję zasiłkową zł. 998.300, wydatki zarządu zł. 550, komisje odwoławcze zł. 1.300, obwodowe biuro zł. 15.010. Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w Warszawie o wyjednanie u p. ministra pracy i opieki społecznej przedłużenia okresu zasiłkowego z 13-tu na 17 tygodni dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 30 czerwca rb. wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy. Równocześnie zarząd uchwalił zwrócić się do władz centralnych F. B. o wyjednanie u p. min. pr. i op. sp. przedłużenia prawa do świadczeń w maju rb. dla częściowo zatrudnionych robotników w tkalni zakładu pracy: Towarzystwo akcyjne zakładów przędzalni bawełny, tkalni i bielarni „Zawiercie", których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekraczającego umówionego zarobku za 1 lub 2 dni pracy w tygodniu.

× **ZE STOWARZYSZENIA SZACHISTÓW.** Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w restauracji p. Pietrzaka w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie dąbrowskiej sekcji szachowej. W związku z turniejem drużynowym o mistrzostwo Pol. Zw. Szach. G. Śl. na rok 1931 Stow. Zw. gry szachowej Zagłębia Dąbr. rozegrało przedwczoraj dnia 12 bm. z klubem szachistów w Mysłowicach, wygrywając w stosunku 6:0.

× **WIOSENNA ZABAWA TANECZNA NA PIASKACH.** Staraniem Związku podoficerów rezerwy koło Piaski urządzona zostanie zabawa taneczna w miejscowej sokolni w dn. 18 bm. przy dźwiękach doborowej orkiestry pod batutą p. R. Ciosenka. Nie posiadający dotychczas zaproszeń zechcą się zgłosić do sekretarza Związku p. R. Kocioła ul. Nowopogońska 7 m. 10. Strój dowolny, wejście wyłącznie za zaproszeniami. Początek o godz. 8.30 wiecz.

× **POSTERUNKOWI W KALOSZACH.** Komendant główny policji państwowej zezwolił szeregowym policji na noszenie podczas służby zwykłych płytkich kaloszy w czasie od 1 października do 30 kwietnia każdego roku. Noszenie przez posterunkowych kaloszy poza służbą, jak również kaloszy głębokich, botów itd. podczas służby — jest zakazane. Oficerom policji nie wolno nosić żadnych kaloszy, tak podczas służby, jak i poza służbą.

Dlaczego Sosnowiec nie ma

planu regulacyjnego.

(II) Dalszą dekoracją miasta jest dom przy ul. Wawel naprzeciwko szkoły. Gdy jeszcze w Sosnowcu panował styl wichrowaty, po wystawieniu szkoły nadano przeciwległemu nowemu domowi takie same formy i ustawiono go w pewnej linji. Ale zachciało się budować sąsiadowi w okresie stylu pudełkowego — więc obok piętrowego domku wichrowatego, wyrosła kamienica: pudło o 3 piętrach. Aby jednak zachować oryginalność, ustawiono chałupę kantem do ulicy, a między domami pozostawiono miedzuch zwężający się ku podwórzu — rzecz istotnie piękna — do obejrzenia codziennie ku wielkiej chwale wydziału budownictwa.

Podobne ustawianie domów kantem do ulicy spotykamy wyżej, w ul. Sieleckiej, gdzie chodniki pod względem szerokości, pochyleń podłużnych i poprzecznych i materjału, z jakiego są wykonane, przedstawiają szeroką barwną gamę wszelakich możliwości.

Brak planu regulacyjnego stworzył taką sytuację, że miljonowy dom na rogu ulicy Piłsudskiego i Teatralnej postawiono jedną fasadą skośnie do ul. Piłsudskiego, z czego wyniknąć musi ukośna ulica, tworząca bardzo ostry kąt przy zbiegu ul. Teatralnej.

W tym samym bloku przewidziane było pierwotnie przedłużenie ul. Czyste, w kierunku Teatralnej, niestety projekt ten stał się nierealnym, gdyż na drodze wzniesiono nowy budynek Kasy skarbowej, o charakterze zabudowania szeregowego.

Jak powiedziałem wyżej, urząd miejski powinien przewidzieć dzielnice o charakterze reprezentacyjnym, położone centralnie; jednym z budynków zdobiących miasto powinien był być budynek Kasy. Nie myślę wcale o przepychu, ale wydaje mi się, że można było wywrzeć nacisk, żeby taki budynek miał przynajmniej jakie takie formy, odróżniające go od zwykłych szeregowych kamienic. No i należało go umieścić w miejscu więcej dostępnem, a nie w zakamarkach, w załamaniu ul. Krzywej, na uboczu miasta. Właśnie „hołdy" są terenem, na którem powinny były być lokowane wszystkie budynki o charakterze publicznym. Gdy jednak Sąd okręgowy ulokował się na dobre w b. pałacu Szena, Bank Polski przylepił się obok wysokiej martwej ściany Banku Zagłębia, gdy Kasa skarbowa ukryła się na ul. Krzywej, niewiele pozostaje instytucyj, któreby mogły stać się podstawą „City" Sosnowca.

Wprawdzie przy ul. 3 Maja ma być wznoszony budynek Kasy chorych — może to w pewnym stopniu zasłoni braki inicjatywy dotychczasowej. Zarząd Kasy chorych mógłby jednak opowiedzieć, jak ciężką drogę musiał przebyć, zanim doszedł do porozumienia z wydziałem budownictwa, co do położenia i możności użytkowania swojej parceli. A mimo to zaszło znów przeoczenie, które w skutkach musi wywołać zatargi prawne. Kasa chorych nabyła od Sosnowieckiego T-wa parcelę w granicy linji zabudowania, licząc, że ulica i chodnik, wyznaczone na planie, są własnością publiczną, tymczasem okazuje się, że pas gruntu między trasą tramwajową i linją zabudowania Kachorych pozostaje prywatną własnością T-wa Sosnowieckiego, które może zatem, jako właściciel gruntu, zabronić dostępu do parceli Kasy chorych, dopóki dostępu tego nie wykupi miasto lub Kasa chorych. Sprawa, która mogła być bez trudności załatwiona przy tranzakcji kupna placu, teraz stanie się niewątpliwie przedmiotem nowych nieporozumień.

Dążeniem miasta powinno być zachowanie ulic możliwie wygodnych, a gdy takie ulice mają jeszcze charakter spacerowych, to dążyć się powinno do osiągnięcia możliwie wielkiej szerokości.

Jedną z niewielu porządniejszych ulic była Aleja. Wszystkie domy ustawione były równo, pozostawało tylko kilka wolnych placów. I oto w ostatnich dwóch latach wzniesiono w Alei 3 czy 4 nowe duże domy, których fronty wysunięto ku osi ulicy, łamiąc linję dotychczasową i zwężając ulicę, której już sama nazwa wskazywała, iż powinnaby zostać jak najszerszą.

Pisze się również, że wydział budownictwa chciałby miasto obdarzyć ogródkami, alejami i skwerami. Na papierze — może — i owszem, ale w rzeczywistości — proszę zobaczyć, do jakiego stanu doprowadzono skwery przy ul. Piłsudskiego, w Pogoni, w Sielcu przy ul. Barbary — wszędzie spustoszenie, a w śródmieściu na „hołdach", gdzie projektuje się dzielnicę reprezentacyjną i zieleńce, urządzono wielkie cuchnące śmietnisko, gdzie zwożone są odpadki z całego miasta. Do tego nie potrzeba planu papierowego, ale elementarnego zamiłowania do porządku.

Ten sam brak uwidacznia się na wszystkich budynkach miejskich — kosztowny budynek szkoły przy ulicy Wawel staje się odrapaną ruderą — ale nawet i „pies miejski" przy ul. 3 Maja rozpada się też w gruzy.

Czyż te przykłady nie są stokroć gorszem „rozśrubowywaniem" planów regulacyjnych, niż „całe tomy" papierowych sprzeciwów? Dokumenty, oskarżające winnych braku planu regulacyjnego, wychylają się z każdego kąta.

Plan regulacyjny powinien być uzmysłowieniem porządku w mieście. Nie opracują tego ludzie, którzy chcą dawać upust swym zmiennym fantazjom artystycznym bez poczucia realnych potrzeb życia i bez upodobania do porządku.

Planu regulacyjnego Sosnowiec nie będzie mieć tak długo, dopóki o jego losach decydować będą obecne miejskie władze budowlane.

A. MICHAEL.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans handlu zagranicznego Polski w marcu.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. m. Gdańskiem) w miesiącu marcu r.b. przedstawiał się jak następuje: przywywieziono 236.248 tonn towarów wartości 125.475.000 zł., wywieziono 1.567.786 tonn na sumę 163.827.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w marcu wynosi przeto 38.352.000 zł. wobec 18.298.000 zł. w lutym r.b.

W porównaniu do ubiegłego miesiąca przywóz zwiększył się w wadze o 62.073 tonn, w wartości o 8.908.000 zł. a wywóz w wadze o 121.803 tonn, w wartości o 28.863.000 zł.

W przywozie zaznaczyły się następujące ważniejsze zmiany: wzmógł się przywóz surowców i półproduktów hutniczych, w szczególności żelastwa - szmelcu (o 2.9 milj. zł.), oraz surowca żelaza (o 0.3 milj. zł.), natomiast przywóz rud zmniejszył się (o 1.1 milj. zł.). Wzrósł następnie przywóz surowców włókienniczych, zwłaszcza bawełny (o 2.8 milj. zł.), oraz wyrobów gotowych t.j. tkanin (o 3.6 milj. zł.), zmniejszył się natomiast przywóz przędzy (o 0.5 milj. zł.). Ponadto w przywozie wzrósł w związku ze świętami Wielkanocnemi przywóz owoców (o 1.6 milj. zł.), orzechów i migdałów (o 0.3 milj. zł.), zmniejszył się zaś przywóz tytoniu (o 3.1 milj. zł.).

W wywozie zwiększył się w porównaniu do lutego przedewszystkiem eksport artykułów spożywczych (o 12.1 milj. zł.), oraz metali (o 7.9 milj. zł.), zwłaszcza cynku i ołowiu, a nadto wzrósł wywóz drzewa (o 2.7 milj. złotych).

Dalszy spadek przewozów na kolejach.

Opracowane świeżo dane statystyczne o dokonanych przewozach ładunków na kolejach w ciągu m. marca r.b., wykazują w zestawieniu z przewozami w marcu 1930 r. i 1929 r. dość pokaźny spadek tych przewozów.

Ogółem przewieziono przeciętnie dziennie wagonów 15-tonnowych: w marcu 1931 r. — 12.557, w marcu 1930 r. — 13.504. w marcu 1929 — 16.557, czyli spadek dziennego naładunku na kolejach w marcu r.b. w porównaniu z marcem 1929 r. wynosi okrągło 4.000 wagonów 15-tonnowych dziennie.

Z ogólnej liczby przeładunku dziennego w marcu 1931 r. naładowano na P. K. P. — 10.892 wagonów dziennie, w obrębie W. m. Gdańska — 195 wagonów dziennie, przyjęto od kolei zagranicznych 345 wagonów dziennie, wreszcie tranzytem przeszło przez Polskę 1.125 wagonów dziennie.

Naładunek na P. K. P. obejmował: węgiel, koks i brykiety — 4.586 wagonów, produkcja przemysłowa — 1.044 wag., drzewo obrobione i nieobrobione — 805. artykuły rolnicze i aprowizacja — 638, ropa i produkty naftowe — 209, zboże — 325, ładunki wojskowe — 102 wagony i t. d. Ogółem w marcu r.b. wywieziono zagranicę 2.774 wagonów przeciętnie dziennie

Kronika gospodarcza.

STAN ZASIEWÓW W MARCU R.B. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, stan zasiewów ozimych w połowie marca r.b. przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych następująco: (5 oznacza stan wyborny, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) (cyfry w nawiasie z marca 1930 r.): pszenica 3.4 (3.5), żyto 3.4 (3.5), jęczmień 3.1 (3.3), rzepak 3.3 (3.4). koniczyna 3.1 (3.2). Ocena tegoroczna stanu zasiewów ozimych jest mniej pomyślna w porównaniu z tymże samym okresem roku ubiegłego. z powodu przeciągających się chłodów i długotrwałej pokrywy śnieżnej (zwłaszcza w północno-wschodniej części kraju), a tem samem opóźnienia rozpoczęcia okresu wegetacji.

SPRZEDAŻ CUKRU W MARCU I 6 MIESIĄCACH B. KAMPANJI. Cukrownie polskie wysłały w marcu r.b. na rynek wewnętrzny 31.137 tonn cukru w wartości cukru białego, wobec 28.761 t. w marcu 1930, czyli, że konsumcja wewnętrzna w ub. m. podniosła się w stosunku do tego okresu roku poprzedniego o 2.376 tonn. Eksport wyniósł tylko 9.185 t. gdy w marcu 1930 — 36.224 t. Cały rozchód cukru w marcu rb. wynosił 40.322 t., gdy w tymże miesiącu ubr. — 64.985 t.

30 PROC. DYWIDENDY DAJE KRÓL ZAPAŁCZANY KREUGER. Znana światowa firma Kreuger et Till Actiebolaget. odbyła swe 20 roczne walne zebranie. wykazując zysk przeszło 80 miljonów koron. Dywidenda za rok 1930 wydzieloną została we wysokości 30 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15-4.

AKCJE: Bank Polski 129, Cukier 28.50 Haberbusch 89.

5 proc. poż. Konwers. 49.25—49.40—49.25, 4 proc. poż. Inwest. 89. 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92.50. Nowy Jork 8.918, Londyn 43.33.73, Paryż 34.90, Wiedeń 125.46, Praga 26.42.50, Włochy 46.72, Szwajcarja 171.92, Holandja 358.30, Berlin 212.50. Dolar prywatnie 8.923 — 8.926.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza.

Komitet zbiórki

NA DAR NARODOWY W SOSNOWCU

Onegdaj w sali przy kościółku kolejowym w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu zbiórki na Dar Narodowy, zwołane z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu.

W zebraniu tem wzięło udział kilkadziesiąt osób reprezentujących różne stowarzyszenia. Przewodniczył prezes PMS. w Sosnowcu p. K. Korzeniowski.

Na przewodniczącego komitetu zbiórki na Dar Narodowy wybrano ks. szamb. Plenkiewicza, wiceprzewodniczącymi pp. dr. Liedke i dyr. Płockiego.

Pozatem zorganizowano sekcję zbiórki ulicznej, sekcję gospodarczą (nalepki, chorągiewki itp.), sekcję dochodów niestałych i sekcję propagandową.

W najbliższych dniach ukażą się komunikaty o szczegółach organizacyjnych zbiórki na Dar Narodowy.

× DRUGIE BOISKO SPORTOWE. Dotychczas Dąbrowa posiadała jedno tylko boisko miejskie, urządzone na terenie Tow. francusko-włoskiego przy ul. Legjonów, a wydzierżawione KS. „Zagłębie". Wkrótce oddane zostanie drugie boisko miejskie, urządzone przy ul. Konopnickiej, za przejazdem kolejowym, w pobliżu dawnej kopalni Jan. Urządzenie boiska z uwagi na poziom terenu i podmokły grunt, wymagało dużego nakładu pracy i wydatków, jednakże trudności opanowano i Dąbrowa otrzyma wzorowe boisko, zaopatrzone w wszelkie nowoczesne urządzenia. Wykańczanie boiska prowadzone jest w szybkiem tempie, gdyż komisja wychowania fizycznego zamierza w dniu 3 maja rb. urządzić święto sportowe, połączone z otwarciem boiska i szeregiem zawodów sportowych, przyczem święto sportowe weszłoby do programu obchodu święta narodowego.

× OSTRE STRZELANIE DLA PODOFICERÓW REZ. Komenda rejonu Związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu powiadamia, że w dniu 19 bm. na strzelnicy w Gołonogu odbędzie się strzelanie ostre dla kół niżej wymienionych: Niwka, Sosnowiec, Będzin, Czeladź, Piaski, Zagórze, Porąbka. Strzemieszyce, Gołonóg, Grodziec, Dąbrowa Górnicza.

× O STAN ULIC W DĄBROWIE. Z Dąbrowy nadesłano nam pismo następujące: W „Kurjerze Zachodnim" poruszono opłakany stan ulicy Wesołej, pełnej dziur i błota. Szkoda, że informator, czy też skarżący się nie dodał, że na Redenie większość ulic jest zrujnowana i wymaga gwałtownie remontu. Jest to sprawa paląca, tymczasem żużel wielkopiecowy, wydobywany z terenu Tow. francusko-włoskiego na reparację ulic w mieście, wywożony jest na teren Legjonowa pod cmentarz. Wiadomo, że nowe dzielnice i osiedla także powinny mieć możliwe arterje kołowe, przedewszystkiem jednak trzeba dbać o stan ulic w dzielnicach starych, gęsto zaludnionych, a na Redenie są ulice tak zniszczone, że nietylko dojazd lecz nawet przejście jest ogromnie utrudnione i dlatego mieszkańcy liczą na to, że Magistrat zajmie się obecnie doprowadzeniem ich do należytego stanu.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 32-letnia Teodozja Ciopińska, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Racławickiej 5 napiła się onegdaj w celu samobójczym kwasu solnego. Przyczyną targnięcia się na życie — przewlekła choroba. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie.

× ZNACZNA KRADZIEŻ. W nocy z dn. 13 na 14 bm. nieznani sprawcy dostali się do sklepu Feliksa Sokoła w Bobrownikach, skąd skradli różne towary, wartości 1133 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Obniżka pensyj urzędniczych

NIE DOTYCZY RENT INWALIDZKICH

W związku z pogłoskami, jakoby jednocześnie z obniżką 15-procentową pensyj urzędników państwowych zmniejszone miały być również o 15 proc. renty inwalidzkie, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Zaopatrzenie ze skarbu państwa dla inwalidów wojennych, ich rodzin oraz wdów i sierot po poległych, wypłacane będzie według ostatnich norm, ustalonych na 1 kwietnia rb.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI

maturzystek i wychowanek gimnazjum im- E. Plater w Sosnowcu.

Jak już donosiliśmy, w dniu 11 i 12 b.m. odbył się pierwszy ogólny zjazd koleżeński maturzystek i wychowanek państwowego gimnazjum im. E. Plater (dawniej 7-klasowej szkoły handlowej żeńskiej J. Siwikowej) pod protektoratem p. dyrektorki J. Siwikowej, kierującej tą uczelnią od czasu jej powstania t.j. od lat 23. Zjazd zgromadził około 160 maturzystek i wychowanek z lat 1908 — 1930 oraz kilkanaście osób z grona nauczycielskiego i zaproszonych i gości.

PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU.

W pierwszym dniu t. j. w sobotę uczestniczki zjazdu zgromadziły się o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, gdzie nabożeństwo ku pamięci zmarłych koleżanek odprawił dawny prefekt gimnazjum, ks. prałat A. Błaszczyk, poseł na Sejm Rzplitej. Utwory skrzypcowe podczas mszy wykonał p. Wł. Straszkiewicz, przy akompanjamencie p. Kiełbia.

Po nabożeństwie uczestniczki zjazdu udały się do lokalu gimnazjum, odświętnie ubranego przez uczenice. Radosny gwar zapanował w murach gimnazjum. Maturzystki i wychowanki z lat dawniejszych poczuły się znów przez chwilę uczennicami, odświeżając wspomnienia z czasów szkolnych. Następnie obradowała komisja statutowa projektowanego Koła b. wychowanek, którego założenie było najważniejszym celem zjazdu. Wieczorem w sali gimnazjum im. Staszica odbył się raut, urządzony staraniem Koła opieki przy gimnazjum im. E. Plater. Miłem urozmaiceniem rautu były produkcje artystyczne dawnych uczennic pp.: A. Dorabialskiej, J. Kłonieckiej, które wykonały parę utworów na fortepianie, O. Stange — śpiew i p. A. Noakowskiej-Tomaszewskiej — deklamacja.

W NIEDZIELĘ.

W niedzielę 12 b.m. uroczyste nabożeństwo dla uczestniczek zjazdu odprawił ks. prałat Fr. Plenkiewicz. W podniosłych a prostych i serdecznych słowach przemówił do zebranych ks. Józef Sobczyński, obecny prefekt gimn. im. E. Plater, przypominając dawnym uczennicom, co im dała szkoła. Podczas nabożeństwa śpiewał chór kościelny z Pogoni „Harfa" pod batutą p. Godeckiego.

Następnie udano się do gimnazjum im. Staszica, gdzie odbyło się walne zebranie uczestniczek zjazdu. Na zebraniu obecne były osoby z grona nauczycielskiego, z Koła opieki oraz zaproszeni goście. Po odśpiewaniu kantaty przez chór uczennic gimnazjum, p. M. Mazurkiewiczówna, przewodnicząca Komitetu organizacyjnego zjazdu, zagaiła zebranie, poczem powołano prezydjum w następującym składzie: przewodnicząca — p. dyrektorka J. Siwikowa, wiceprzewodniczący — p. W. Kluczewicz, asesorki — pp. H. Rennerówna i Z. Hulanicka - Kozłowska, sekretarki pp. E. Zbigniewska i A. Morgoszówna. Zkolei nastąpiło przemówienie p. J. Siwikowej, które podajemy w streszczeniu.

Przemówienie dyr. Siwikowej.

Zjazd byłych wychowanek zapisze się niezatartemi zgłoskami w mojej pamięci. Szczęśliwą była myśl zwołania zjazdu, myśl ta kiełkowała od szeregu lat w umysłach osób, które oddawna w szkole pracują, jak również i maturzystek. Wiele pracy w organizacji zjazdu wziął na siebie ks. prefekt Sobczyński, za co należy mu się serdeczne podziękowanie.

...Cofając się wstecz daleko, przed laty przeszło 20, przypomina mi się okres pracy początkowej, pracy trudnej pod czujnym okiem władz obcych, bez żadnej pomocy z zewnątrz. Praca grona nauczycielskiego była bardzo intensywna, twórcza, uczennice również pracowały chętnie i wytrwale. Dalej następuje okres wielkiej wojny, kiedy znów należało usilnie pracować, aby ułatwić pracę dzieciom, które niejednokrotnie z powodu złego odżywiania naprzykład nie dociągały do odpowiedniego poziomu. Wreszcie przychodzi trzeci okres — powojenny — gdzie zaczynamy budować szkołę prawdziwie polską, wymagającą znowu wzmożonej pracy. Nowe programy, zmienione i rozszerzone, nowe wymagania przy zdawaniu egzaminów maturalnych. Na tle tej intensywnej pracy, która cechuje naszą szkołę ileż wspomnień i przeżyć wspólnych! Wspólne zabawy, przedstawienia szkolne, wycieczki, przeżycia związane z powstaniem państwa, obchody narodowe i inne.

Nie zastanawiam się dłużej nad wspomnieniami uczennic, opartemi na tle stosunków koleżeńskich, które zapewnie żywo tkwią u was. Dzień wczorajszy, przeżyty tak pięknie, był tego dowodem.

Te to przyczyny sprawiły, że wychowanki naszego zakładu stawiły się na zjazd licznie. Nie dla chwilowej przyjemności tylko zjechałyśmy się tutaj. Cele zjazdu są głębsze, chodzi nam o utworzenie Koła b. wychowanek. Rozległe i wielkie są zadania Koła, najgłówniejsze z nich są: nawiązanie i pogłębienie łączności pomiędzy koleżankami, wzajemna pomoc moralna i materjalna, chodzi również i utrzymanie stałej łączności pomiędzy byłymi wychowankami, a szkołą. Organizacja nasza utworzono będzie na wzór kół, istniejących już przy wielu szkołach w Polsce. Zjednoczy ona w swoich szeregach osoby młode, pełne zapału mające poza sobą wspólne przeżycia i wspomnienia, przejęte zasadami i ideałami, w jakich ich szkoła wychowywała. Organizacja Wasza będzie zawsze młodą, bo z roku na rok przybywać będą szeregi nowych młodych maturzystek. Jeśli zarząd nowopowstałego Koła będzie pracował tak umiejętnie i harmonijnie, jak Komitet organizacyjny zjazdu, stworzycie sobie placówkę, która zwarta wewnętrznie będzie promieniowała nazewnątrz. Za dwa lata przypada 25-lecie naszego gimnazjum, byłoby bardzo pożądanem urządzenie w tym czasie drugiego zjazdu, na który zapewne przybędzie jeszcze większa ilość naszych wychowanek.

Następnie przemawiał prezes Koła opieki p. P. Sosnowski, podkreślając pełen życzliwości i uznania stosunek rodziców do szkoły, która zaskarbiła go sobie ofiarną i ideową pracą, wytrwałem dążeniem ku lepszemu mimo trudności i braków dotychczasowych.

Piękne w treści i formie przemówienie wygłosiła p. A. Dorabialska, docentka politechniki warszawskiej, jedna ze starszych maturzystek szkoły. Mówczyni zaznaczyła, że zebrane maturzystki dzielą się na dwie grupy. Starsze uczyły się jeszcze w czasach rosyjskich. Jakkolwiek szkoła handlowa J. Siwikowej powstała po okresie walk 1905 roku, a więc korzystała już z pewnych swobód, jednak warunki ówczesne były zawsze jeszcze bardzo ciężkie tak dla uczennic jak i dla nauczycielstwa. Tem silniejszy i serdeczniejszy był węzeł, łączący grono nauczycielskie z wychowankami, tem milej teraz wspomina się wspólnie przeżyte trudy, troski i radości. Zjazd jest szczególnie miły dla starszych maturzystek, ponieważ każe im wrócić myślą do okresu wczesnych lat młodzieńczych. Wspomnienie zjazdu niech będzie otuchą do dalszej pracy na obranych stanowiskach, które powinny być urzeczywistnieniem marzeń i dążeń przeżytych na ławie szkolnej.

Następnie przemawiała w imieniu młodszych maturzystek p. J. Krawczykówna, podkreślając, że najsilniejszym łącznikiem między wychowankami a szkołą jest odrębny nastrój, wyróżniający gimnazjum im. E. Plater z pośród wielu innych uczelni: nastrój rodzinny, nacechowany życzliwością i wyrozumiałością dla młodzieży oraz duch narodowy i katolicki, znajdujący swój wyraz w całokształcie pracy i kierunku szkoły nawet w codziennej wspólnej modlitwie wychowanek i wychowawców na sali. Wreszcie przemawiała p. S. Stojczykówna, uczennica VIII klasy. Wszystkie mówczynie podkreślały zasługi, pracę i serdeczny stosunek do uczennic p. J. Siwikowej, o której wyrażały się z prawdziwą czcią i wdzięcznością.

KOŁO B. WYCOWANEK.

Odczytanie depesz z życzeniami dla zjazdu oraz śpiew chóru uczennic zakończyły 1-szą część zebrania.

W części drugiej p. H. Foltynówna odczytała statut przyszłego Koła b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater. Statut przyjęto przez aklamację. W ten sam sposób dokonano wyboru władz Koła. Do zarządu weszły pp.: A. Foltynówna, L. Barańska - Goibion, M. Mazurkiewiczówna, L. Madejska, K. Skipirzepianka - Keligowa, E. Zbigniewska; do komisji rewizyjnej — pp.: J. Chomentowska, K. Raykowska - Rarogiewiczowa, O. Stange, M. Tomaszewska, Z. Meyerówna - Zarzycka; do sądu koleżeńskiego pp.: I. Kozubowska, M. Janottówna - Porczyńska, W. Rapczyńska, M. Zieleniewska i W. Zielińska.

Przedstawienie w teatrze miejskim w Sosnowcu zakończyło uroczystości zjazdowe. Cechował je nadzwyczaj miły, serdeczny, niemal radosny nastrój. Uczestniczki zjazdu żegnały się z żalem, unosząc w pamięci niezatarte wrażenia.

Uczestniczka Zjazdu.

Znowu katastrofa lotnicza

Onegdaj w Krakowie wydarzyła się katastrofa samolotowa obok lotniska Rakowickiego. W godzinach popołudniowych wystartowało do lotu służbowego 5 samolotów, które miały być odstawione przez pilotów do Grudziądza. Ostatni z samolotów pilotowany przez ppor. obserwatora-pilota Stanisława Gosławskiego, wylociawszy w górę pośliznął się na wirażu pchnięty burzliwym wiatrem, zachwiał się i wywróciwszy wpadł w korkociąg, podczas gdy cztery poprzednie samoloty już były daleko poza lotniskiem.

Aparat ten typu „Spad 61" nr. 1-45 wraz z pilotem Gosławskim runął z wysokości około 300 m., zarywszy się głęboko w ziemię motorem. Kadłub samolotu wraz z ppor. Gosławskim, który nie miał czasu się ratować uderzył o ziemię tuż przy motorze, przygniatając sobą popr. Gosławskiego.

Ś. p. podpor. Gosławski ma zmiażdżoną głowę, wskutek złamania podstawy czaszki, ponadto złamane obydwie nogi i ręce, oraz zgniecioną klatkę piersiową.

Przyczyną katastrofy było zdenerwowanie młodego pilota, który rzucony wichrem w wirażu, chcąc wyrównać maszynę, zbyt silnie nacisnął ster, co spowodowało wpadnięcie samolotu w korkociąg. Aparat został strzaskany doszczętnie.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

21)

— Czy pan uzyskał tę półmiljonową pożyczkę?

— Tak.

— Przez kogo?

— Przez życzliwych ludzi — odpowiedział wymijająco.

— Ogromna suma. Co pan zrobił z temi pieniędzmi?

— Czy jestem na śledztwie? — zapytał, siląc się na humor.

— Coś w tym rodzaju — odparła ze śmiechem. — Ale widzę, że się od pana wiele nie dowiem. — Spojrzała na zamknięte drzwi, prowadzące do pokoju zamordowanej. — Czy mogę tam zajrzeć?

— Proszę pani — zaczął tonem człowieka wyprowadzonego z cierpliwości.

Ale pani Anna była już za drzwiami. Obejrzała pokój, zajrzała pod łóżko, do szafy, do wszystkich szufladek toalety, wypadła do garderoby, zlustrowała łazienkę i wróciła do pokoju Sielskiego przez sypialnię pani Tuli.

— Niech się kochany sąsiad nie gniewa — rzekła, śmiejąc się pisklliwie. — Kto wie, czy nie wyrządzę panu wielkiej przysługi.

— Dziękuję za przysługi — odparł szorstkim tonem. — Proszę niech pani sobie już idzie.

— Cha! cha! cha! — zaśmiała się nagle, uświadomiwszy sobie, że przysługa, jaką zamierzała mu wyrządzić, należała do kategorji niedźwiedzich.

— Z czego się pani śmieje? — sarknął z irytacją. — Niech pani sobie idzie.

— Bardzo pan uprzejmy, niema co mówić — rzekła z humorem. — To tak się płaci za chrześcijańskie nawiedzanie chorych? Byłam u Sławutnego, ale on mnie inaczej przyjął. — Nachyliła się nad leżącym i rzuciła szeptem: — Nie udało się, co? Na drugi raz trzeba to lepiej obmyślić. Takich rzeczy nie powinno się improwizować, bo można samemu wpaść.

— Co to ma znaczyć? — krzyknął chory. — Co znowu za drwiny?

— Zgaduj zgadula! — zawołała od progu i pogroziwszy mu palcem, znikła.

— I tym razem coś wyłowiłam — myślała, schodząc nadół. — Przeraził się. To było widoczne. Teraz pójdę przerzucić gazety z opisem śledztwa. Może mi się jeszcze co nasunie.

Studja nad jaskrawemi sprawozdaniami reporterów zajęły jej czas do kolacji. Przy stole prześladowała pana Felka i usługującego Jędrka aluzjami do Lulu. Nie spuszczała ich przytem z oka i zauważyła, że obaj byli zirytowani.

— Dobrze idzie — pomyślała z satysfakcją. — Obaj mają nieczyste sumienie. Trzeba będzie tylko rozstrzygnąć, który jest bardziej winny.

— Jestem śpiąca — zwróciła się nagle do Teodozji. — Czy mój pokój już przygotowany?

— Owszem — odparła pani domu. — Zośka panią zaprowadzi. Przepraszam, że nie ja, ale muszę się zająć dziećmi. Dopóki nie przyjedzie nowa bona...

— Niech się pani tak nie tłumaczy, kochana pani Teodozjo — rzekła pani Anna, całując ją w żółte, zwiędłe policzki. — Chyba między nami nie powinno być żadnych ceremonji?

I opuściła jadalnię, poprzedzana przez fertyczną Zośkę, następczynię Rózi.

Pokój gościnny, przeznaczony dla pani Anny, znajdował się nawprost pokoju Lulu. Był to ten sam, w którym nocował Sławutny.

— Nie przyjdą mnie tu w nocy nastraszyć jakie duchy? — zapytała, zwracając się ze śmiechem do pokojówki.

— Chyba żeby przyszły — zachichotała dziewczyna. — Chociaż wielmożna pani już krzynę przystara... — dodała ze szczerością właściwą w tym względzie maluczkim.

— To takie duchy tu chodzą? — zapytała pani Anna, ignorując nieuprzejmą uwagę. — Do kogóż to? Może do ciebie?

— E. do mnie jeszcze żaden nie zajrzał — odparła wstydliwie Zośka.

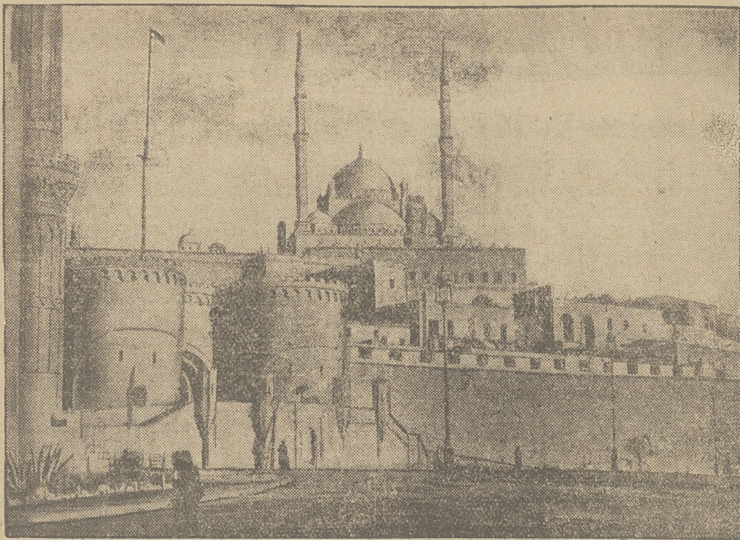
— A chciałabyś?

— Dlaczego nie? Żeby był jaki śwarny duch...

I zaniosła się takim śmiechem, że aż usiadła na podłodze.

— Może Jędrek co? Albo pan Felek? Do kogo oni chodzą?

C. d. n.



WIDOK CYDATELI W KAIRO.

Miljonów zakopanych w ziemi
będą poszukiwali Japończycy.

Wiadomą ogólnie jest rzeczą, że wielu dawnych rosyjskich dygnitarzy i miljonerów, uciekając przed terorem bolszewickim, zakopywało w ziemię lub też ukrywało w innych jak najbardziej nieprzewidzianych schowankach — złoto i drogie kamienie.

Miejsca ukrycia tych skarbów znają niektóre tylko osoby. Wielu z posiadaczy tych tajemnic nie żyje już.

I oto w Charbinie powstaje trust japoński, który ma szanse na otrzymanie od rządu sowieckiego pozwolenia na poszukiwanie tych ukrytych skarbów.

Trust prowadzi pertraktacje z zarządem sowieckich kopalń złota t. zw. „Sojuzzłoto", stawiając mu warunki, że rząd sowiecki powinien gwarantować poszukiwaczom skarbów połowę wartości znalezionych przedmiotów w dolarach. Połowa tych sum miałaby być zwróconą przez Japończyków tym emigrantom, którzy powierzą trustowi znalezienie skarbów.

W Charbinie zgłosiło się już pono kilku dawnych rosyjskich miljonerów, którzy decydują się wskazać miejsce przechowania swych skarbów, o ile firma japońska zagwarantuje im zwrot należnej sumy.

Pewien były właściciel kopalni złota w zachodniej Syberji oświadczył, że ukrył w Rosji sowieckiej miljon rubli w złocie oraz brylanty wartości kilkunastu miljonów.

Inny znów dawniejszy bogacz, b. właściciel lasów wyznał, iż zakopał w ziemi rosyjskiej 20 pudów złota w sztabach.

Rzeczy ciekawe.

WALKA Z BEZDOMNEMI DZIEĆMI

Władze sowieckie bezskutecznie do tychczas walczą z bandami włóczących się bezdomnych dzieci. Wedle ostatnich obliczeń, dzieci tych jest 408.000. Cyfra ta obejmuje jednak tylko te dzieci, które zdołano zarejestrować. Próby umieszczenia włóczęgów w zakładach zamkniętych całkowicie się niepowiodły. Kończyło się zwykle na demolowaniu zakładu i krwawych bójkach z personelem. W bójkach tych zginęło dotychczas 192 lekarzy, oraz 681 wychowawców i nauczycieli, którzy sami i dobrowolnie zgłosili się do tej pracy.

KOLEJE TĘPIĄ RENIFERY.

Na linjach kolejowych w Laplandji padło w 1930 roku 1021 reniferów, przejechanych przez pociągi. Mimo wszelkich środków ostrożności, przedsiębranych przez władze kolejowe na torach, przechodzących przez dziewicze lasy i góry Laplandji, nie zdołano uniknąć częstych zderzeń się pociągów ze stadami pasących się reniferów, które ze szczególnem upodobaniem gromadzą się w pobliżu torów kolejowych. W ciągu 1930 r. władze kolejowe zmuszone były zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych odszkodowania za przejechane na śmierć zwierzęta.

NIEZWYKŁE ŻYCZENIE.

— Chciałbym jaką filiżankę z napisem: „mej kochanej teściowej".

— Bardzo mi przykro, łaskawy panie, ale takiego napisu nikt jeszcze u nas nie żądał!

USŁUCHAŁ.

— Oświadczyła mu podobno, że nie chce go więcej widzieć na oczy.

— A on co na to?

— Zgasił światło.

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277 2007

Reklama jest dźwignią handlu.

Uwadze P. P. Przemysłowców

Wprowadzona została specjalna taryfa dla przemysłu sezonowego oraz specjalnie dogodna taryfa dla pracy w porze nocnej. **Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.** Sp. Akc. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9. 2815

E.Z.O.

FOGYL Chatelain'a



odkaża drogi oddechowe wytwarzającym się tlenem przeciw CHRYPCE, GRYPIE, ANGINIE, ZAPALENIU GARDŁA.

URODONAL Chatelain'a leczy reumat. artret. i ischias

Przedstawicielstwo: Warszawa, Fredry 4. telefon 752-45

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1920-9

Kierownik obznajmiony w branży skórnej i przyborach szewckich potrzebny zaraz do Towarzystwa Handlu Skórami Zjednoczonych Szewców w Sosnowcu ul. Targowa 14. Wymagana odpowiednia gwarancja. 3145

LOKALE

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11 parter 2—5. 3136

Mieszkanie w centrum Katowic (Śląsk) 4 pokoje, kuchnia, łazienka, komórka, 1 piętro, balkon z urządz. kompl. do oddania za opł. 15.000 zł., czynsz wyn. 102 zł. mies. Łaskawe zgłoszenia pod „792" Administr. 3138

ZGUBIONE DOKUMENTY

Abram Moszek Haberman zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. Zawiercie. 3134-3

Teofil Dziurkowski zgubił kartę kwitową Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa. 3143

Marchewka Julja z Hutek unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Gminę Rabsztyn. 3139

ROZNE

Dwie szafy biurowe z żaluzją oraz wspaniałe biurko machoniowe polecą Centralno-uniwersalny skład mebli B. Błotniewski Sosnowiec.

Na kefir oddam zastępstwo na Zagłębie Dąbrowskie z siedzibą w Sosnowcu. Potrzebne 3000 zł. Zgłoszenia piśmienne pod „Kefir" do „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec. 3125-2

W miejscowości pod górskiej w Sławniowie koło Pilicy są do oddania na letnie miesiące pokoje z utrzymaniem i mieszkania dla rodzin. Wiadomość Administracja Wierbka—Sławniów poczta Pilica. 3140-3



MATKI żądajcie w aptekach i drogeriach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy grużlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE** Leszno 41.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od czwartku 16 kwietnia i dni następne WYSTĄPI **JAN KIEPURA** Najsławniejszy śpiewak polski w obrazie p. t. **NEAPOL SPIEWAJĄCE MIASTO**

Baczność! Baczność! Szanowni Bywalcy Kina „Palace" Skorzystajcie z okazji i śpieszcie do Kina „Palace" usłyszeć naszego rodaka **JANA KIEPURĘ** najsłynniejszego śpiewaka świata śpiewającego po polsku.

KINO „CZARY" W CZELADZI 1251

Od czwartku 16 do soboty 18 kwietnia 1931 roku. Wielki podwójny urozmaicony program!

I. Najpiękniejsza gwiazda Hollywood **BILLIE DOVE** i męski **Rod la Roque** w dramacie p.t.: **„PRAWO MĘŻA"**

II. Najsmutniejszy wesołek świata **CHARLIE CHAPLIN** i najmłodszy artysta 4-ro letni **Jackie Coogan** w filmie p. t. **„BRZDĄC"**

Na ogólne żądanie jeszcze tylko jeden raz! W czwartek 16 kwietnia r. b. o godz. 3.30 po południu dla dzieci, młodzieży szkolnej i osób starszych **„JANKO MUZYKANT"** Ceny biletów: 30, 50 i 80 groszy.

PIERWSZY W ZAGŁĘBIU Teatr Świetlny i Dźwiękowy „NOWOSCI" BĘDZIN. Telefon 2-82.

Do czwartku 16 włącznie Największe arcydzieło dźwiękowe osnute na tle wojny światowej z roku 1914 w-g. genjalnego dzieła **E. M. REMARQUE** **NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN** **Główne role kreują najwybitniejsi artyści świata LEWIS AYRES i LOUIS WOLHEIM**

PONADTO KULT CIAŁA POCZĄTEK O GODZ. III-CIEJ. Następny program: **Neapol z Janem Kiepurą**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI